INSTYTUT KULTURY

WOJCIECH USAKIEWICZ

ESPERANCJA KULTURA I KULTUROTWÓRCZE MECHANIZMY

Wojciech Usakiewicz

ESPERANCJA

- KULTURA I KULTUROTWÓRCZE MECHANIZMY

INSTYTUT KULTURY
Warszawa 1989

Okładkę projektował Stanisław SIWEK

Redaktor Krzysztof ZŁONKIEWICZ

Siedemdziesiąta dziewiąta publikacja

Instytutu Kultury

COK zam.11/U/89,n.350.U-53

SPIS TREŚCI

WSTĘP 5

BUDOWA I WŁASNOŚCI SEMANTYCZNE JĘZYKA ESPERANTO 7

KULTURA ESPERANCKA - METODOLOGICZNE TRUDNOŚCI W OPISIE..14

Zakres zjawiska 14

Zasadność terminu 15

W poszukiwaniu modelu 22

Cechy kultury esperanckiej 28

Podstawy kultury esperanckiej 30

WYBRANE ELEMENTY KULTURY ESPERANCKIEJ 38

Instytucje 38

Zwyczaje 43

Kulturowy aspekt języka - idiomatyka 46

Symbolika i mity 51

Literatura 56

Nauka 65

Kultura niesymboliczna 68

ESPERANCKIE WIZJE ŚWIATA 71

Hilelizm - homaranizm L.Zamenhofa 71

Anacjonalizm E. Lantiego 83

Kazohinia S. Szathmariego 90

Ile wizji świata? 99

UNIWERSALIZM KULTURY ESPERANCKIEJ 102

BIBLIOGRAFIA 113

STRESZCZENIE 115

RESUMO 117

SUMMARY 118

PEЗЮME 119

"Rutyna w myśleniu, brak wyobraźni, niewiara w możliwości, które nie odpowiadają naszym nawykom i wymagają odmiennych postaw psychicznych - to groźniejszy nieraz nieprzyjaciel na drodze ku nowej kulturze niż zła wola. Komu leży na sercu sprawa nowej kultury, ten winien przede wszystkim budzić odwagę samodzielnego, świeżego spojrzenia na świat, powinien uczyć patrzenia na rzeczywistość społeczną okiem dziecka, które jeszcze do niej nie przywykło i dzięki temu może dostrzegać paradoksy z życia społecznego tam, gdzie człowiek z rutyną widzi normalny, nie dający się zmienić układ rzeczy".

Stanisław Ossowski
"Z zagadnień psychologii społecznej"

WSTĘP

W roku 1887 Ludwik Zamenhof, kryjący się pod pseudonimem Doktor Esperanto, opublikował w Warszawie pierwszy podręcznik z zasadami języka międzynarodowego. Od tej pory minęło już sto lat. Z czasem język przyjął nazwę od pseudonimu twórcy. Chociaż esperanto nie zrobiło zawrotnej kariery, to jednak zyskało na stałe grupę użytkowników, jest językiem żywym i wytwarza kulturową nadbudowę. Zasługuje więc na uwagę jako zjawisko bezprecedensowe. Stanowi zresztą przedmiot zainteresowania UNESCO, które dało temu wyraz w rezolucjach Konferencji Generalnej z lat 1954 i 1985.

Trudno określić liczebność użytkowników esperanta. Szacunki są bardzo różne, nawet jeśli chodzi o rząd wielkości - od 100 tysięcy do 16 milionów[1/]. Ponieważ nie ma miarodajnego sposobu, żeby to obliczyć lub choćby znaleźć jednoznaczne kryterium znajomości języka, lepiej zająć się tym, co uchwytne - życiem i wytworami społeczności esperanckiej. Starając się opisać mechanizmy, rządzące tworzeniem się systemu kulturowego opartego na języku międzynarodowym, byłem w sytuacji obserwatora patrzącego od wewnątrz; zajmuję się esperantem od kilkunastu lat. Być może cierpi na tym obiektywizm spojrzenia. Sądzę jednak, że osoba nie znająca języka i dokonująca

---

1/ J.Żytyński: Esperanto i esperantyści, Warszawa 1987, ss. 95-98.

opisu od zewnątrz jest skazana na co najmniej równy brak obiektywizmu. Ma bowiem bardzo ograniczony dostęp do informacji. W każdym razie, jeśli rację ma esperancki poeta B. Ragnarsson, przedmiot opisu nie ponosi za takie braki winy

"... bo prawda
już dawno dojrzała
i nasze zadanie polega na tym tylko
żeby przesuwać krawędź
o cal dwa lub trzy
w spokoju i powadze
i zupełnie bez egzaltacji".

/Baldur Ragnarsson "Če la rando"/

Adam Weinsberg przedstawia następującą klasyfikację języków stanowiących przedmiot zainteresowania językoznawców[2/]

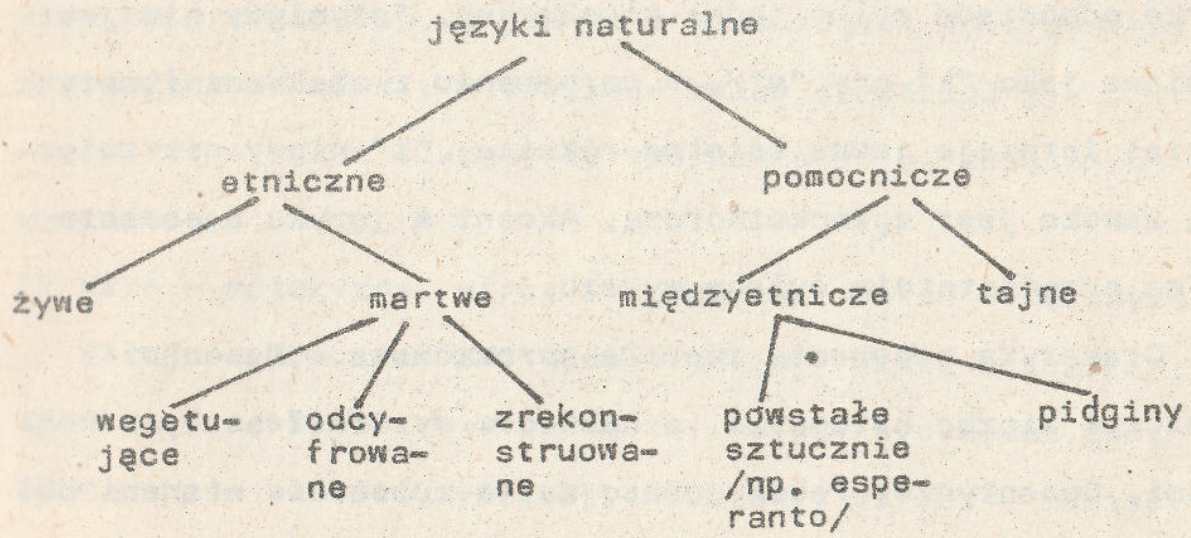

W klasyfikacji tej esperanto traktowane jest jako język naturalny, odmienny jednak niż żywe języki etniczne. Ponieważ esperanto ma charakter aposteriorycznny - jego twórca wykorzystał materiał języków etnicznych - wykazuje ono silne związki z językami indoeuropejskimi. W najoczywistszy sposób widać to w leksyce, zaczerpniętej przede wszystkim z języków romańskich, germańskich i słowiańskich. Rdzenie znacznej części esperanckich wyrazów pojawiają się w wielu językach,

2/ Tamże, s. 6.

będąc podstawą tzw. internacjonalizmów. Internacjonalizmami są przede wszystkim słowa o etymologii greckiej i łacińskiej, asymilowane w językach nowożytnych, na przykład telefono, magnetofono, revolucio, jubileo.

Alfabet esperanta składa się z 28 liter, którym odpowiada 28 głosek /w nawiasie podaję polskie odpowiedniki fonetyczne liter ze znakami diakrytycznymi/: a, b, c, ĉ /cz/, d, e, f, g, ĝ /dż/, h, ĥ /ch/, i, j, ĵ /ż, rz/, k, l, m, n, o, p, r, s, ŝ /sz/, t, u, ŭ /ł - u krótkie/, v, z. Jednej literze odpowiada tylko jedna głoska /np. "c" nigdy nie jest wymawiane jako "k" czy "s"/. W porównaniu z zasadami fonetyki polskiej istnieje jedna istotna różnica: "i" nigdy nie zmiękcza i zawsze jest zgłoskotwórcze. Akcent w języku esperanto pada na przedostatnią sylabę wyrazu.

Gramatyka esperanta została uproszczona - Zamenhof ograniczył liczbę kategorii, a niektóre wyróżnił stałymi końcówkami. Semantyczną rekompensatę za to zubożenie stanowi duża łączliwość morfemów - z jednego rdzenia można tworzyć po kilkadziesiąt i więcej wyrazów. Stałe i samodzielne końcówki mają rzeczowniki /-o/, przymiotniki /-a/, formy czasownika /-i - bezokolicznik, -as - czas teraźniejszy, -is - czas przeszły, -os - czas przyszły, -us - tryb przypuszczający, -u - tryb rozkazujący/. Niektóre z wymienionych końcówek pojawiają się również w zaimkach i liczebnikach. Wyrazy z końcówkami -o, -a przyłączają także końcówki liczby mnogiej /-j/ oraz jedynego poza mianownikiem przypadka - biernika /-n/. Własnymi przyrostkami /w zależności od czasu i strony - sześcioma różnymi/ wyróżniają się imiesłowy. Mogą one przyłączać koń-

cówki przymiotnika, przysłówka, rzeczownika i czasownika. W pozostałych częściach mowy - z częścią zaimków i przysłówków oraz liczebnikami głównymi włącznie - rdzeń jest zawsze ostatnim członem wyrazu.

Plastyczność morfemów polega zarówno na możliwości przyłączania wielu różnych kombinacji innych morfemów, jak i na różnorodności funkcji, które może pełnić jeden morfem /np. samodzielny rdzeń może stać się rdzeniem przyłączającym końcówkę lub przedrostkiem/. Łączliwość morfemów widać w dwu wybranych przykładach. W jednym z nich został wykorzystany rdzeń wymagający końcówki, w drugim - rdzeń samodzielny:

Vir - rdzeń służący do tworzenia pojęć związanych z męskością,

1/ viro - mężczyzna, viroj - mężczyźni, viron - mężczyznę, virojn - mężczyzn /Mi vidas virojn - Widzę mężczyzn/,

2/ vira - męski, vire - po męsku, viri - być mężczyzną,

3/ virino - kobieta, virinoj - kobiety, virina - kobiecy, virine - po kobiecemu,

4/ geviroj - kobieta i mężczyzna lub kobiety i mężczyźni, gevira = gea - koedukacyjny,

5/ vireco - męskość, virego - duży lub bardzo męski mężczyzna, virajo - coś męskiego /Barbo estas virajo - Broda jest "virajo"/, viregajo - coś związanego z dużym lub bardzo męskim mężczyzną, vireca - mający męskie cechy, virigi - - uczynić mężczyzną,

6/ kromviro - kochanek, ĉevalviro - centaur, ŝtatviro - dostojnik państwowy,

7/ virbesto - samiec, virĉevalo - ogier.

W pierwszym ciągu rdzeń vir przyłączył kolejno końcówkę rzeczownika, końcówkę rzeczownika oraz liczby mnogiej, końcówkę rzeczownika i deklinacyjną końcówkę biernika oraz wszystkie trzy wymienione końcówki na raz. W drugim ciągu pojawiły się końcówki przymiotnika, przysłówka i czasownika w bezokoliczniku. Trzeci obrazuje znane już przekształcenia, z tym że między rdzeniem i końcówkami pojawił się przyrostek "żeńskości" -in-. W czwartym wykorzystano przedrostek ge- związany z występowaniem osób obojga płci. W piątym rdzeń połączono z różnymi przyrostkami /-ec- - cecha, -eg- wzmocnienie, -aĵ- coś w związku z czymś, -ig- uczynić coś czymś, jakimś/. Szósty ciąg prezentuje połączenie rdzenia vir z innymi rdzeniami /krom - oprócz, przyimek w funkcji przedrostka; ĉeval - rdzeń "koński"; ŝtat - rdzeń "państwowy"/. W siódmym ciągu rdzeń vir pełni funkcję przedrostka wskazującego na samca /besto - - zwierzę/. Wymienione zostały tylko nieliczne wyrazy z rdzeniem vir.

Per - za pomocą, przyimek służący najczęściej do tworzenia odpowiedników polskiego narzędnika.

1/ pera - pośredni, peri - pośredniczyć, pere de - za pośrednictwem,

2/ perilo - środek przekazu, perinda - godny przekazania, perado - przekazywanie, pośredniczenie, peranto - pośrednik, perantino - pośredniczka, reperi - ponownie pośredniczyć, senpera - bezpośredni,

3/ perforto - przemoc, perlabori - zarabiać, perhora - na jedną godzinę /perhora rapido - prędkość wyrażana dystansem pokonywanym przez jedną godzinę/.

Samodzielny rdzeń per może przyłączać zarówno opisane końcówki, jak przyrostki i przedrostki /de - przyimek wskazujący na podmiot działania, -il- przyrostek wskazujący środek, narzędzie,-ant- przyrostek imiesłowu teraźniejszego strony czynnej, -ind- przyrostek wskazujący, że coś jest czegoś godne, warte, -ad- przyrostek informujący o długotrwałości lub powtarzaniu się czynności, re- przedrostek oznaczający powtórzenie lub przywrócenie stanu początkowego, sen - bez, przyimek występujący w tym wypadku jako przedrostek/. W trzecim ciągu przyimek per sam staje się przedrostkiem /forto - siła, labori - pracować, hora - godzinny/. Można również tworzyć bardzo skomplikowane kombinacje morfemów /np. perindigilo - środek służący uczynieniu godnym przekazania/, chociaż ich zastosowanie w praktyce jest minimalne. Niedopuszczalne są jedynie kombinacje sprzeczne logicznie /np. ge--periloj: wyraźnie "nieżywotny" morfem -il- zderza się z "żywotnym" przedrostkiem ge-/. ,

Dla semantyki wyrazów esperanckich bardzo ważną rolę odgrywa kontekst. Często wyraz o szerokim znaczeniu bywa stosowany w znaczeniu węższym, odczytywanym właśnie z kontekstu. Na przykład słowo "aŭtejo" oznacza dosłownie "miejsce związane z samochodami", a więc parking, fabrykę samochodów, garaż, zakład naprawczy. Jeśli kontekst jasno określa, o które ze znaczeń chodzi, można używać słowa "aŭtejo", jeśli nie - trzeba wykorzystać określenia precyzyjniejsze /aŭtolasejo, aŭtofabriko, garaĝo, aŭtoriparejo/. W języku esperanto istnieją cząstki nabierające znaczenia wyłącznie w kontekście - przyimek je oraz przyrostek -um-. Przyimek je pojawia się

wszędzie, gdzie stosunek jest trudny do jednoznacznego określenia, na przykład w tłumaczeniu polskich zwrotów "chory na grypę", "oszukać o sto złotych", "o której godzinie?", "bogaty w doświadczenia", "wolny od przesądów". Podobną rolę wewnątrz wyrazu odgrywa -um- /np. kolo - szyja, kolumo - kołnierz; butono - guzik, butonumi - zapinać; umo - wichajster/.

Także składniowo esperanto jest bardzo elastyczne. W podanym przykładzie chodzi o przekazanie informacji, że podmiot widział kogoś, kto jechał autobusem do Krakowa.

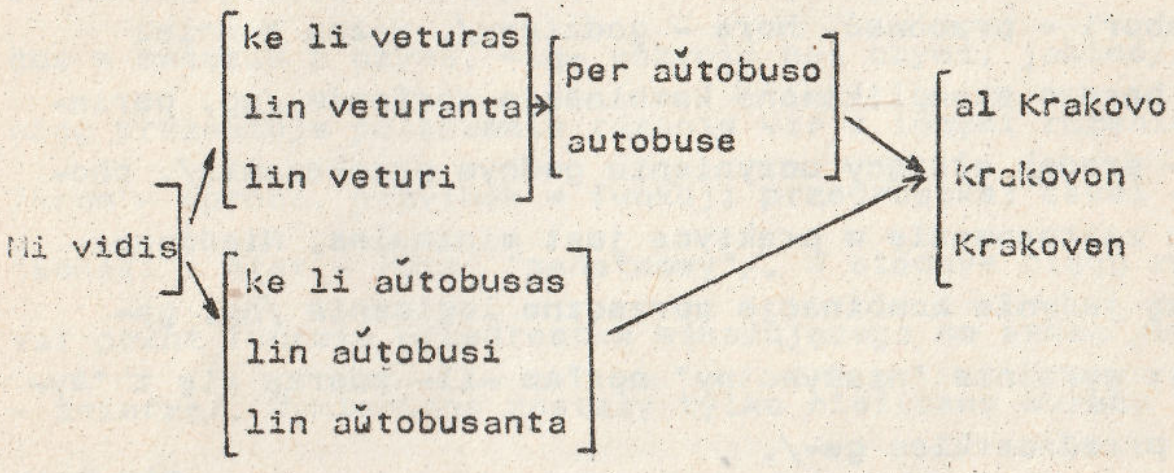

Schemat ilustruje 27 różnych sposobów wyrażenia tej informacji. Możliwe jest zastosowanie zdania złożonego podrzędnie ze spójnikiem ke - że, struktury z imiesłowem przymiotnikowym czynnym lub struktury z bezokolicznikiem. Środek lokomocji określa się za pomocą wyrażenia przyimkowego lub przysłówka. Również cel podróży daje się opisać wyrażeniem przyimkowym, przysłówkiem lub rzeczownikiem. W dwóch ostatnich przypadkach końcówka -n informuje o ruchu w określonym kierunku. Możliwe jest również znaczne skrócenie zdania przez utworzenie czasownika od rdzenia aŭtobus i włączenie go w jedną z trzech wymienionych struktur. Ten podręcznikowy przykład warto uzu-

pełnić fragmentem "żywego" tekstu esperanckiego.

"/.../
la inko
molforme serpentis el la pluma pinto
en literojn kaj vortojn
/.../"

/Baldur Ragnarsson "Ĉe la rando"/

Dosłowne tłumaczenie fragmentu wiersza B. Ragnarssona brzmiałoby: "atrament /miękkoforemnie wężował z piórowego szczytu/ w litery i słowa". Konieczność zachowania reguł języka polskiego zmusza tłumacza do "rozgęszczenia" tekstu, ponieważ esperancka struktura nie daje się skalkować. Przekład literacki mógłby wyglądać na przykład: "atrament / łagodnym wężem zwijał się za ostrzem pióra/ w litery i słowa". Możliwość zderzania morfemów, które w językach etnicznych nie są łączliwe, jest ważnym źródłem semantycznego bogactwa esperanta.

KULTURA ESPERANCKA - METODOLOGICZNE TRUDNOŚCI W OPISIE

Zakres zjawiska

Niewiele powstaje prac poświęconych funkcjonowaniu języka esperanto. Prawdopodobnie wpływa na to hermetyczność tematu. Większość tekstów istnieje wyłącznie w języku międzynarodowym, toteż badacz, który chce się z nimi zapoznać, musi przyswoić sobie przynajmniej podstawowe reguły esperanta. Wynika z tego, że /niemal?/ w każdym przypadku obserwator opisuje zjawisko od wewnątrz. Poznając język, staje się bowiem esperantystą /czyli człowiekiem posługującym się esperantem/, bez względu na swój stosunek do niego. Dotychczas przedmiotem zainteresowania był przede wszystkim sam język, a także społeczność, która się nim posługuje. Prace miały więc charakter językoznawczy lub socjologiczny.

Społeczne funkcjonowanie języka wiąże się z powstawaniem nadbudowy kulturowej. Całościowe opisanie tych zjawisk wymaga bardziej rozległego spojrzenia niż socjologiczne lub językoznawcze. Dobrą ramą wydaje się dostatecznie szerokie pojęcie kultury. Warunek spełniają definicje antropologiczne, które:

- nie wartościują,
- obejmują zarówno działania, jak wytwory działań człowieka,

- akcentuję społeczny charakter kultury.

Przykład stanowi definicja A. Kłoskowskiej, zgodnie z którą: "Kultura jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształcanych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań"[3/]. Dobierając epitet do tak rozumianego pojęcia "kultura" można posługiwać się różnymi wyróżnikami, np. geograficznym /kultura Azji/, narodowym /kultura polska/, klasowym /kultura robotnicza/, grupowym /kultura młodzieżowa/. Żaden z nich nie nadaje się jednak w przypadku esperanta. Epitet w zbitce "kultura esperancka" znaczy "istniejący w związku z językiem esperanto lub w tym języku". Natomiast terminu "społeczność esperancka" będę używał w odniesieniu do grupy ludzi używającej esperanta, bez względu na sprawność w posługiwaniu się językiem.

Antropologiczna definicja kultury jest szeroka, w stosunku do esperanta - w wielu podzakresach zbyt szeroka. Uważam jednak, że brak pewnych dziedzin należy do charakterystyki kultury w tym samym stopniu, co dziedziny istniejące. Na przykład to, że nie ma znacznego kapitału esperanckiego, decyduje o słabości ekonomicznych podstaw społeczności esperanckiej. Daje to w rezultacie znaczny przerost sfery symbolicznej nad bezpośrednią[4/], gdyby porównywać z jakąkolwiek kulturą etniczną.

3/ A.Kłoskowska: Kultura masowa, Warszawa 1980, s.40.

4/ Tamże, s.87.

Zasadność terminu

Termin "kultura esperancka" często budzi skojarzenia wywodzące się z języka potocznego, sprawiające, że skłonni jesteśmy uznać go za pojęcie puste. Można doszukiwać się ukrytych motywów psychologicznych: "...język jest tak głęboko związany z naszym odczuciem odrębności, że ludzie nie są gotowi do przyznawania statusu prawdziwego języka środkowi wypowiadania się, który nigdy nie powiązał się z określonym narodem. Na esperanto reagują oni tak, jak gdyby chciano im odebrać narodową lub kulturową tożsamość. Podświadome rozumowanie jest mniej więcej takie: esperanto nie jest związane z żadną etniczną tożsamością, jeżeli je sobie przyswoję, przyjmę sposób myślenia i czucia nie związany z żadnym narodem. Stanę się więc kimś bez tożsamości etnicznej. Podobne rozumowanie odnosi się do kultury, która opiera się na języku i powinna być wielowiekowa. Jeżeli więc uczyłbym się języka nie mającego takiej kultury, uczyłbym się czuć i myśleć bez kultury, stałbym się człowiekiem niekulturalnym"[5/]. Interpretacja ta dotyczy tylko jednego rodzaju zastrzeżeń /podświadomych lub świadomych/ stanowiących źródło oporu przeciw esperantu, a tym bardziej pojęciu "kultura esperancka". Istnieje kilka typowych przeświadczeń, które przeszkadzają w obserwacji języka międzynarodowego.

E s p e r a n t o n i e m o ż e t w o r z y ć k u l t u r y j a k o j ę z y k s z t u c z n y. Błąd

---

5/ C.Piron, wg J.Żytyński, op. cit., ss. 37-38.

tego rozumowania polega na nieuprawnionym rozciągnięciu znaczenia epitetu "sztuczny". W przypadku esperanta dotyczy on sposobu powstania języka, lecz nie jego funkcjonowania. W esperancie, analogicznie do języków etnicznych, zachodzi np. archaizacja, leksykalizacja i inne procesy rozwojowe. Różnice występują tylko w ich nasileniu i tempie przebiegu. Kulturotwórcza rola języka zależy od tego, czy jest on żywy, czy martwy. Nie ma natomiast związku z opozycją "o pochodzeniu naturalnym" - "o pochodzeniu sztucznym". Rozciąganie znaczenia jest więc błędem. Także inne języki planowe /np. ido, occidental, interlingua/ mogą wytwarzać kulturową nadbudowę. Jej kształt uzależniony jest od liczebności użytkowników i ich dynamiki grupowej. Zalążkowe formy zresztą istnieją. Na przykład zarówno zwolennicy ido jak interlinguy mają swoje organizacje i czasopisma. W obu językach istnieją utwory literackie. Ciekawym przykładem związków literackich w językach "sztucznych" jest esperancki wiersz Leonarda Newella "La lasta" /Ostatni/, pochodzący z roku 1926 i "Nie z kpiną lecz z przyjaźnią i szczerym zrozumieniem dedykowany panu G.H. Richardsonowi, który nawet po rozpadzie ruchu idystów nadal tworzy i wydaje wiersze w ido"[6/].

"Naturalność" języków jest umowna. W niektórych fazach rozwoju wielu spośród nich świadoma ingerencja jednostek lub niewielkich grup ludzi wywoływała bardzo istotne dla języka następstwa /np. w norweskim, tureckim, serbskochorwackim, nowohebrajskim/. Esperanto, w którym rdzenie wyrazów w znacz-

6/ L.Newell: Kolektitaj poemoj, Manĉestro 1987, s.8.

nej większości /co najmniej 95%/ wywodzą się z języków indoeuropejskich, może być traktowane jako swoista synteza języka europejskiego, oczywiście bardzo odmiennego od swego praindoeuropejskiego przodka. Zauważył to amerykański językoznawca Charles Hockett: "Dla wynalazcy języka sztucznego proces tworzenia go /języka sztucznego/ wydawać się może manifestacją swojej własnej woli, jednakże patrząc na to z boku, widzimy, że decyzje wynalazcy opierają się na jego nawykach językowych, jego mniej lub bardziej dokładnej wiedzy o różnych językach i ogólnym rozumieniu zasad funkcjonowania języka /.../ proces wymyślania języka sztucznego stanowi właściwie ciągłe zapożyczanie form i cech z tego lub innego języka naturalnego, z nieregularnym i niemożliwym do przewidzenia zniekształceniem postaci"[7]. Tworzenie języka, szczególnie aposteriorycznego, czyli opierającego się na językach etnicznych, zastępuje procesy, które - gdyby zaszły - trwałyby setki lat. Czy jednak należy wykluczyć, że "naturalne" procesy mogłyby doprowadzić do tego samego rezultatu?

E s p e r a n t o n i e m o ż e t w o r z y ć k u l t u r y , p o n i e w a ż j e s t j ę z y k i ę m d r u g i m. Ta teza zawiera poważne uproszczenie. Gdyby przyjąć ją bez zastrzeżeń, należałoby uznać za nieistniejące liczne dzieła średniowiecznych i renesansowych świeckich intelektualistów, którzy w życiu codziennym nie posługiwali się przecież łaciną. Oczywiście termin "język pierwszy /drugi/" jest względny. Dla jednej i tej samej osoby język X może być

7/ Ch.Hockett: Kurs językoznawstwa współczesnego, Warszawa 1968, s. 481.

pierwszy w kontaktach rodzinnych, Y - w życiu zawodowym, a Z - w działalności hobbystycznej. Wyobraźmy sobie wybitnego polskiego elektronika, znawcę Homera. Pierwszym językiem w jego życiu rodzinnym i towarzyskim jest polski /jeśli tylko ma żonę Polkę/, w życiu zawodowym rolę pierwszego języka przejmuje angielski, Homera czyta zaś elektronik w oryginale - pierwszym językiem hobbysty jest starożytna greka. Nie da się używanych przez niego języków uszeregować w sposób absolutny, w oderwaniu od jego ról społecznych. Jest to ważne w analizie funkcjonowania esperanta. Z powodzeniem może ono pełnić funkcję pierwszego języka. Przeważnie jednak - jeśli tak jest - dotyczy to niektórych tylko ról społecznych jednostki, funkcjonującej przecież w środowisku etnojęzycznym. Dla międzynarodowego małżeństwa esperanto może odgrywać rolę pierwszego języka w kontaktach rodzinnych, ale nie w życiu zawodowym i kontaktach ze znajomymi. Etatowy pracownik międzynarodowej organizacji esperanckiej posługuje się esperantem przede wszystkim w życiu zawodowym. Dla krótkofalowca, który nie zna innego języka obcego jest to pierwszy język w zajęciach hobbystycznych. Przykłady wymienionych sytuacji nie są liczne w porównaniu z typowym stanem we względnie jednolitych społeczeństwach /język ojczysty - pierwszy "w ogóle"/. Ich istnienie dowodzi jednak, że niekiedy esperanto pełni funkcję języka pierwszego. W rzadkich wypadkach bywa językiem pierwszym "w ogóle" /np. pracownik organizacji esperanckiej mający żonę cudzoziemkę, pracujący poza krajem ojczystym i nie znający innego języka obcego niż esperanto/. Znaczenie esperanta dla jednostki może być duże nawet w znacznie mniej wy-

dumanych sytuacjach. Wybitny leksykograf esperancki, Gaston Waringhien wspomina swę pierwszą wizytę w domu twórcy robotniczej organizacji SAT, Eugène Lantiego: "Od progu powitał mnie po esperancku i wkrótce stwierdziłem, że używa się u niego wyłącznie tego języka. Zrobiło to na mnie dość dziwne wrażenie: w stosunkach z francuskimi esperantystami przywykłem do użycia francuskiego. I oto zdawało mi się, że wkraczam do innego kraju, gdzie esperanto jest już nie tylko językiem pomocniczym, lecz głównym i prawdziwym środkiem wyrazu"[8]. Istnieje także możliwość tworzenia kultury w języku drugim /np. nie tak rzadki przypadek pisarzy dwujęzycznych/. Występując jako język "drugi", "trzeci", "n-ty" esperanto również pełni funkcję kulturotwórczą.

Jest prawdopodobne, że w miarę upływu czasu liczba zastosowań esperanta jako języka pierwszego będzie rosła. Procesy dokonujące się w języku międzynarodowym przypominają nieco sytuację pidginów w pd.wsch. Azji i Oceanii[9]. Wykształcają się w nich sfery wcześniej nie istniejące, np. język służy wychowaniu dzieci /tzw. kreolizacja pidginu/ lub staje się urzędowy /w Papui-Nowej Gwinei/. Status pidginów i esperanta jest zbliżony. Są to języki-syntezy, o własnej gramatyce, leksyce i możliwościach rozwoju.

E s p e r a n t o n i e m o ż e t w o r z y ć k u l t u r y, p o n i e w a ż n i e j e s t j ę z y k i e m u r z ę d o w y m w ż a d n y m p a ń s t w i e.

8/ Leteroj de E.Lanti; Paris 1940, s. 11.

9/ Ch.Hockett: op. cit.

Można wskazać bardzo wiele języków, które mimo "naturalnego" pochodzenia nie pełnią funkcji urzędowej, mają jednak charakter kulturoznawczy, np. walijski, kataloński, romski, jidysz, baskijski.

E s p e r a n t o n i e t w o r z y k u l t u r y p o n i e w a ż n i e m a t r a d y c j i. Tradycja nie jest czymś danym, lecz kumulującym się zbiorem informacji, którego niektóre elementy podlegają raz po raz ożywieniu i /re/interpretacji. Po stu latach funkcjonowania języka międzynarodowego twierdzenie to nie ma racji bytu. Ponieważ esperanto żyje, można już mówić o tradycji obejmującej m.in. zbiór tekstów, zawierający zarówno przyswojone elementy kultur etnicznych, jak oryginalne produkty esperanckie. W wykształceniu się tradycji pomogła intuicja Zamenhofa, który stworzył esperanto jako język aposterioryczny i dał jego przyszłej społeczności nie tylko zbiór norm /gramatykę/ oraz materiał /leksykę/ ale również zbiór modeli /tekstów/.

E s p e r a n t o n i e t w o r z y k u l t u r y, p o n i e w a ż n i e j e s t j ę z y k i e m e t n i c z n y m. Warunkiem tworzenia przez społeczność kultury jest istnienie czynników scalających grupę. Nie muszą mieć one charakteru etnicznego. Więź może być np. religijna, klasowa, ekonomiczna. Dla społeczności esperantystów rolę czynnika scalającego odgrywa, poza językiem, zakorzeniona w jej świadomości idea braterstwa ludzi /tzw. ĉanterna ideo, interpretowana zresztą bardzo różnie/ i związana z nią "mitologia posłannictwa", zawierająca stereotypy propagandowe oraz uschematyzowaną historię grupy. Więź ma charakter ponadetniczny. Można również wskazać podgrupy odwołujące się do tradycji

esperanckiej pojmowanej quasi-narodowo. W tym wypadku więź ma charakter historyczny i opiera się na odwołaniach do systemu symbolicznego wytworzonego dotychczas przez esperanto.

N i e m a k u l t u r y , l e c z j e s t s u b k u l t u r a e s p e r a n c k a. Subkultura przywodzi na myśl "superkulturę". Gdyby założyć, że kultura esperancka jest subkulturą, trudno byłoby znaleźć dla niej nadsystem. Gdy mówimy na przykład o subkulturze młodzieżowej, jako nadsystem przyjmujemy kulturę etniczną danego kraju. Mówienie o subkulturze młodzieżowej w skali światowej wiązałoby się z dużymi trudnościami, ponieważ nie jest pewne, czy udałoby się znaleźć dostateczną liczbę cech wyróżniających tę kategorię, nie mówiąc o niejednolitości nadsystemu /ludzkość/. "Superkulturą" dla "subkultury" esperanckiej mogłaby być jedynie kultura ponadnarodowa, a więc co najmniej "europejska". To z kolei sprowadzałoby na poziom "subkultury" także kultury etniczne /?/. Dywagacje na temat kultury i subkultury dotyczą zakresu zjawiska, a nie jego istoty. Pytanie o poziom warto rozpatrzyć bardziej szczegółowo.

W poszukiwaniu modelu

Zastanawiając się nad poziomem, na którym istnieje kultura esperancka, należy bliżej przyjrzeć się grupie społecznej, która ją tworzy. Rozważania socjologiczne związane z esperantem prowadzili między innymi Forster[10], Leyk[11]

[10] P.Forster: The Esperanto Movement, The Hague 1982.

[11] L.Jeyk: Sociologia karakterizo de la Esperanto-Movado w: R.Kraśka, J.Leyk, W.Żelazny: Zamenhof, movado, doktrino, Varsovia.1983. Polski oryginał w: T.Ejsmont /red./: Studia Esperantologiczne, Katowice 1979, Uniwersytet Śląski.

i Révész[12/]. Praca Forstera ma charakter empiryczny. Autor pisze o "ruchu esperanckim" /a więc ruchu społecznym/, Leyka również interesuje "ruch esperancki", przyznaje on jednak terminowi dwa znaczenia - węższe /społeczna aktywność jakiejkolwiek instancji organizacji esperanckiej, której bezpośrednim celem jest rozpowszechnianie esperanta/ i szersze /jakakolwiek działalność popierająca koncepcję esperanta jako narzędzia międzynarodowego porozumiewania się/. W drugim znaczeniu pojęcie przekracza właściwie ramy swojej matrycy, czyli ruchu społecznego, obejmując również ludzi, którzy posługują się językiem międzynarodowym poza instytucjonalnymi strukturami. Jest ono wtedy równoznaczne terminowi Révésza "Esperancja", dotyczącemu zbioru ludzi posługujących się językiem międzynarodowym, czyli właśnie grupy tworzącej esperancką kulturę.

Takie modele znane z socjologii, jak sekta, kult, ruch społeczny, grupa hobbystyczna, zawodowa wykształcają zwykle nadbudowę, wobec której termin kultura wydaje się zbyt szeroki. Mówi się więc o subkulturze, rezerwując pojęcie szerze dla grup etnicznych lub wyznaniowych. Społeczność esperancka przekracza ramy wszystkich wymienionych przed chwilą grup społecznych - producentów subkultur, choć można jednocześnie wskazać cechy zbliżające ją do każdej z nich. W odniesieniu do wszystkich modeli można wymieniać dwojakie analogie. Pierwszy typ wynika ze strukturalnych podobieństw Esperancji. Drugi łączy się z funkcjonowaniem w Esperancji podgrup odpowiadających określonemu modelowi.

12/ S.Révész: Sojle, maszynopis.

Kult widziany z perspektywy socjologicznej charakteryzuje się między innymi brakiem struktury formalnej, dyscypliny grupowej i systemu represyjnego oraz koncentracją wokół charyzmatycznego lidera i przedmiotu kultu. Pierwsze trzy cechy są widoczne w społeczności esperanckiej bezpośrednio. Czwarta wymaga omówienia. W Esperancji nie ma lidera z charyzmą i przedmiotu kultu w ścisłym sensie. Warto jednak przyjrzeć się roli, jaką odgrywa postać Zamenhofa i niektóre teksty autora esperanta, szczególnie "Fundamento de Esperanto". Jeszcze za życia Zamenhof /z pewnością wbrew własnej woli/ był tytuowany przez esperantystów "mistrzem" /majstro/. Jego duchowe przywództwo w ruchu, czyli zorganizowanej działalności na rzecz rozpowszechnienia esperanta, nie ulegało wątpliwości, mimo że nie pełnił w nim oficjalnych funkcji, a od roku 1912 wycofał się z niego definitywnie. Autorytet Zamenhofa w siedemdziesiąt lat po jego śmierci jest nadal ogromny. W dyskusjach językowych zarzut posługiwania się niezamenhofowskim esperantem należy do najcięższych, toteż zdarza się, że obie strony powołuję się często na "mistrza", np. w sporze o interpretację imiesłowów. Portrety Zamenhofa należą do najchętniej produkowanych i najczęściej sprzedawanych "towarów odpustowych". Kultowy wymiar ma także najberdziej powierzchowna interpretacja tzw. idei wewnętrznej, czyli wiary w braterstwo wszystkich ludzi dzięki esperantu /sprowadzonej do wiary w braterstwo w y ł ę c z n i e dzięki esperantu/. Wiążą się z tym "rytualne" piosenki esperantystów, np. "Esperanto językiem dla nas", "Niech żyje zielona gwiazda". Jako narzędzie kultu esperanto jest wykorzystywane w mniej-

szym lub większym zakresie przez bardzo wiele wyznań - od chrześcijan i buddystów po różne niewielkie sekty.

Sekta w stosunku do kultu wyróżnia się wyższym stopniem zorganizowania, warunkami wstępnymi przynależnosci, istnieniem mechanizmu represyjnego, polegającego najczęściej na usunięciu poza grupę, oraz wspólną ideologię. Najważniejszą cechą wspólną sekty i społeczności esperanckiej jest warunek wstępny przynależności i związana z tym względna hermetyczność środowiska. W Esperancji kryterium przynależności stanowi nauczenie się języka. Spełnienie tego postulatu wymaga dużo wysiłku, dlatego społeczność esperancka jest dość zamknięta, a przepływ informacji między nią i światem zewnętrznym - słaby. Przeszkodą, która w największym stopniu decyduje o nieodpowiedniości modelu sekty jest brak wspólnej ideologii - esperantyści prezentują całą gamę postaw społecznych, politycznych, religijnych. Źródłem ich postaw są zresztą społeczeństwa, w których pełnią oni swoje podstawowe role społeczne[13]. Do Esperancji postawy te należą o tyle, o ile łączą się z esperantem - na przykład gdy wynika z nich pogląd na rolę i charakter języka międzynarodowego.

Pozornie użytecznym modelem wydaje się grupa hobbystyczna /lub zawodowa/. Charakteryzuje się ona jednak względną jednolitością zainteresowań członków. Nie można tego powiedzieć o esperantystach. Ciekawią ich bardzo różne rzeczy. Co więcej, trudno przypisywać w s z y s t k i m zainteresowanie jedyną rzeczą, która ich łączy, czyli językiem. Czysto instrumentalne traktowanie środka porozumienia jest w Esperancji częste.

13/ Tamże, ss.48-51.

Esperanto może spełniać bardzo dobrze swoją funkcję nawet jeśli użytkownik, wykorzystując je, robi podstawowe błędy gramatyczne i składniowe. Nie można jednak osobie posługującej się nim w ten sposób dla osiągnięcia konkretnych celów przypisywać zainteresowania językiem. Jeszcze trudniej byłoby potraktować esperantystów jako grupę profesjonalną, ponieważ tylko dla nielicznych język międzynarodowy stanowi źródło utrzymania. Reszta traktuje go jako sposób spędzania czasu wolnego. Model grupy hobbystycznej można natomiast z powodzeniem stosować wewnątrz Esperancji. Ludzie o podobnych zainteresowaniach grupują się i tworzą własne, odrębne środowiska. Tak jest np. z filatelistami, szachistami, graczami w go, a także kolejarzami, lekarzami, dziennikarzami i innymi grupami zawodowymi. Jest sprawę odrębną, że w odpowiednich środowiskach nieesperanckich grupy te z reguły nie są zauważane.

Ruch społeczny jest modelem często przypisywanym Esperancji z zewnątrz, przez osoby nie mające z nią bliższego kontaktu. Błędność takiego podejścia bardzo dobrze wykazuje Révész. Pisze on[14/], że wraz z upływem czasu rośnie liczba "cywilnych" esperantystów, czyli osób znajdujących się poza strukturami organizacyjnymi. Pojęcie ruchu społecznego można stosować jedynie do esperantystów zrzeszonych - największe skupiska stanowi wtedy Powszechny Związek Esperancki /UEA/, organizacje krajowe, organizacje fachowe i hobbystyczne oraz robotnicza organizacja SAT. Zorganizowany ruch esperancki Leyk zalicza do ruchów reformistycznych[15/]. Obejmuje on w

14/ Tamże, s.3-6.

15/ R.Kraśko, J.Leyk, W.Żelazny: op.cit.ss.48-49.

sumie nie więcej niż sto tysięcy osób, z których część nie spełnia definicji esperantysty, ponieważ przynależność do organizacji esperanckiej nie jest równoznaczna za znajomością języka. Opis "ruchu esperanckiego" dotyczy tylko części Esperancji /a także części Nieesperancji/.

Wszystkie modele subkulturowe są zbyt wąskie. Inna sytuacja zachodzi w przypadku grupy etnicznej. Trudności z porównaniem są wyjątkowo duże ze względu na bardzo różne podejście do kategorii narodu. Ossowski zwraca uwagę, że "ze względu na olbrzymią różnorodność grup, które ubiegają się o to, by być narodem, staje się oczywiste, że dyskusje o tym, jakie zewnętrzne własności są konieczne i wystarczające do tego, by grupę społeczną nazwać narodem są jałowe"[16/]. Wymienia przy tym dwa warunki upoważniające grupę do ubiegania się o to miano: grupa jest trwała, terytorialna w sensie ideologicznym i na tyle duża, że jej spójność nie opiera się na kontaktach osobistych; grupa jest autoteliczna - jej istnienie i powodzenie jest celem samym w sobie. Niezależnie od tych warunków istotna jest świadomość grupy, która stara się wszczepić swoim członkom przekonanie o wspólnocie ich losu i próbuje odegrać w strukturze świata właśnie rolę narodu. Tak rozumiane pojęcie narodu jest jednak częściowo zbyt szerokie, gdyż w społeczności esperanckiej nie ma zarówno spójności terytorialnej, jak i odpowiednio silnej świadomości "my". Brak spójności terytorialnej pociąga za sobą braki struktur związanych z organizacją państwową. Jednocześnie model jest

---

16/ St.Ossowski: O ojczyźnie i narodzie, Warszawa 1984, s.63.

nieodpowiedni, gdyż społeczność esperancka jest ponadnarodowa. Pojęcie narodu - w części za szerokie - okazuje się w tym przypadku za wąskie. Traktowanie quasi-narodowe może być adekwatne tylko w stosunku do grup, które uważają esperanto za język mniejszościowy o własnej podmiotowości. Stanowią one jednak tylko część Esperancji.

Poszukiwanie analogii dla społeczności esperanckiej wśród znanych modeli socjologicznych nie daje wyników. Jest to typ grupy, dla którego analogię stanowić mogliby wyłącznie użytkownicy innych języków planowych.

Cechy kultury esperanckiej

Cechami charakterystycznymi kultury powstającej dzięki funkcjonowaniu języka esperanto są:

- ponadnarodowość,
- wspólnota języka,
- różnorodność tresci,
- diasporyczność twórców.

Ponadnarodowość kultury wyraża się przede wszystkim tym, że wkład jej twórców nie jest rozpatrywany pod kątem przynależności twórcy do danej grupy etnicznej. W odniesieniu do ruchów esperanckich i ruchów na rzecz języków planowych Leyk sformułował zasadę transnarodowości, zgodnie z którą ruchy te wypracowują formuły, "które umożliwiają współpracę ich członków niezależnie od ich narodowości i inspirują do takiej współpracy"[17/]. W odniesieniu do kultury należy tę zasadę widzieć szerzej. Można powiedzieć, że przynależność na-

17/ J.Leyk: Sociologia karakterizo, op.cit., s. 56.

rodowa nie jest wysuwana jako negatywny argument w jakichkolwiek dyskusjach. Od tej zasady istnieją wyjątki. Na przykład utworzony w okresie władzy Hitlera w Niemczech Neue Deutsche Esperanto-Bewegung zrzeszał jedynie aryjczyków i jako główny cel stawiał sobie propagandę idei faszystowskiej w języku esperanto, co oczywiście łączyło się z kwestiami narodowościowymi. Zgodnie z przyjętą definicją, działalność tego ruchu zawiera się w pojęciu kultury esperanckiej. Nie jest jednak typowa, co więcej - wykazuje sprzeczność z zasadą transnarodowości.

Wspólnota języka jest z definicji cechą bezwyjątkową. W sferze zachowań do kultury esperanckiej włączone są zachowania ludzi mówiących po esperancku w momencie pełnienia przez nich społecznej roli esperantysty. W sferze wytworów do kultury esperanckiej włączone są produkty esperantystów służące pośrednio lub bezpośrednio społeczności esperanckiej. Wyłączone są natomiast zarówno zachowania esperantystów pełniących role społeczne w swoich społeczeństwach prymarnych, jak i wytwory nieesperantystów wiążące się z esperantem. Nie zaliczam więc do kultury esperanckiej np. okulistycznej praktyki Zamenhofa, ani portretu Zamenhofa wykonanego przez nieesperantystę. Podobnie portret Chopina pędzla Delacroix nie jest produktem kultury polskiej, choć zaistniał dzięki niej.

Różnorodność tresci jest równoznaczna z wielokierunkowością zainteresowań członków społeczności esperanckiej. Można wśród nich znaleźć zarówno osoby próbujące uprawiać esperantyzm w sposób zorganizowany, starając się znaleźć różne strategie służące rozpowszechnieniu języka międzynarodowego,

jak również osoby wykorzystujące esperanto do zaspokojenia potrzeb prywatnych. Jedno oczywiście nie wyklucza drugiego.

Diasporyczność esperantystów jest również bezwyjątkowa. Enklawy języka esperanto, takie jak siedziby międzynarodowych organizacji esperanckich czy międzynarodowe ośrodki wczasowe funkcjonują jedynie okresowo. Nie istnieje terytorium powiązane w sposób stały z językiem esperanto.

Ponadnarodowość w zestawieniu ze wspólnotę języka stanowi o specyfice kultury esperanckiej. W przypadku kultur narodowych w krajach wielonarodowościowych /np. w Hiszpanii/ sytuacja taka nie zachodzi. Albo włączamy do pojęcia "kultura hiszpańska" także twory katalońskie i baskijskie - wtedy nie ma mowy o wspólnocie języka, albo ograniczamy jej zakres do Kastylijczyków - wtedy nie można przypisywać jej ponadnarodowości. Natomiast włączanie do kultury hiszpańskiej także tworów baskijskich i katalońskich z jednoczesnym wskazaniem na kastylijski jako język wspólny jest oczywistym błędem. Ponieważ żaden język planowy nie zdołał wytworzyć nadbudowy analogicznej do esperanckiej, kultura esperancka jest w tej chwili unikatem.

Podstawy kultury esperanckiej

Przedziały i punkty zwrotne w procesach kulturotwórczych przyjmowane są umownie. Nie ma ostrej granicy między średniowieczem i renesansem, nie ma jej też między kulturą francuską i włoską. Równie skomplikowane jest określanie współzależności między różnymi elementami kultury. Przeważ-

nie potrzebne są do tego hipotezy, których przedmiot dzieli od badacza kilkaset lub kilka tysięcy lat. Możliwość obserwacji nadbudowy tworzącej się wokół esperanta wydaje się więc bardzo atrakcyjna. Model ten wykazuje co prawda duże odchylenie od kultur typu etnicznego czy subkultur środowiskowych, ale wiele mechanizmów powtarza się. Jednak mimo iż kultura esperancka ma rozmiary minimalne, nawet w porównaniu z kulturą niewielkich grup narodowościowych, i mimo iż została ożywiona "sztucznie", wyróżnienie w niej jakichkolwiek ostrych granic jest niemożliwe. Zachodzą tu te same procesy kulturotwórcze, co w grupach etnicznych /choć niezupełnie tak samo/. Definicja kultury Kłoskowskiej uwzględnia między innymi mechanizm historyczny /przekaz wzorów zachowań/ i społeczny /interakcja konieczna do przekazu wzorów/. Pisząc o podstawach kultury esperanckiej należy szukać narzędzi, które umożliwiły zaistnienie tych mechanizmów w społeczności posługującej się językiem międzynarodowym. Jest to sam język, jako instrument komunikacji i symbolizacji, oraz formalne i nieformalne instytucje społeczne, jako instrument przekazu społecznego zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Stworzenie potencjału, mogącego służyć jako podstawa kultury, zajęło około dwudziestu pięciu lat. "Pierwsze pokolenie" esperantystów skodyfikowało swoje doświadczenia językowe w "Fundamento de Esperanto" /Podstawie esperanta/, a społeczne w Deklaracji Bulońskiej. Oba dokumenty zostały zatwierdzone przez pierwszy Kongres Powszechny w roku 1905.

Język odegrał w społeczności esperanckiej rolę wyjątkową. Nie tylko - co normalne - umożliwiał komunikację,

ale także skoncentrował wokół siebie zainteresowania pewnej grupy ludzi, dzięki czemu społeczność w ogóle mogła powstać. Szczególnie w pierwszym okresie sam język stanowił rację jej istnienia; w późniejszych latach stać ją było na coraz większą liczbę członków traktujących język często instrumentalnie. Błędem byłoby jednak traktowanie esperanta jako gotowego tworu danego pewnej grupie. Użytkownicy byli współtwórcami języka, z czego zresztą świetnie zdawał sobie sprawę Zamenhof, nazywając się nie jego twórcą, lecz inicjatorem. Gdyby esperanto stanowiło w chwili powstania /uspołecznienia/ jedynie zbiór elementów i reguł operowania nimi, nie mogłoby pełnić funkcji kulturotwórczej. Podobnie jak alfabet Morse'a czy inne kody stanowiłoby całkowicie "przezroczysty" przekaźnik. W rzeczywistości sytuacja początkowa była o wiele bardziej skomplikowana. Można wskazać co najmniej trzy źródła "nieprzezroczystości" esperanta, w wyniku czego materiał wyjściowy języką przenosił wprost lub pośrednio różne konotacje spoza systemu. Sam wybór wyrazów do podstawowego słownika określał esperanto w sensie kulturowym. Polsko-esperancka wersja tego słownika zawiera na literę A 18 haseł /dla porównania: "Słownik ortograficzny języka polskiego" z roku 1981 rejestruje około 3200 słów na A/. Jest wśród nich "abonować", "aksamit", "anioł", "arszenik" i "atrament". Czy mógłby tak wyglądać słownik ułożony przez Japończyka? Leksyka esperanta również niesie ze sobą dodatkowe informacje. Wyrazy, zapożyczone przede wszystkim z języków indoeuropejskich, przynajmniej dla części użytkowników łączą się także z ich nieesperanckimi konotacjami /np. skojarzenie świni z człowiekiem postępującym

niestycznie/. Wreszcie, język został dany użytkownikom jako zbiór tekstów. Pojawiły się w nich wyrażenia, do których rozumienia potrzebna jest wiedza nieesperancka. Na przykład w esperanckiej wersji wstępu do pierwszego podręcznika Zamenhofa znajduje się zdanie "Falus la ĥinaj muroj inter la homaj literaturoj" /Padłyby c h i ń s k i e m u r y między ludzkimi literaturami/. Człowiek nie wiedzący nic o Chińskim Murze ma prawo tego zdania nie zrozumieć /choć być może samo pojęcie muru, stanowiące podstawę przykładowego wyrażenia, jest wystarczająco obrazowe/.

Esperanto z roku 1887 było gotowym projektem języka, ale nie gotowym językiem, ponieważ brakowało mu społecznej akceptacji. Ta przyszła później. W pierwszym okresie większość użytkowników zgłaszała do autora propozycje różnych ulepszeń, często zresztę sprzeczne. Niekontrolowane poprawianie groziło rozpadem na "dialekty". Wprawdzie głosowanie nad reformami w roku 1894 zdecydowało o pozostawieniu pierwotnego kształtu języka, ale pomysły na wprowadzenie zmian zajmowały nadal wiele uwagi esperantystów. Dopiero sankcja reprezentatywnej grupy /uczestników pierwszego Kongresu Powszechnego w roku 1905/ zagwarantowała niezmienność trzonu języka, a dzięki temu - jedność esperanta. "Fundamento de Esperanto" /Podstawa esperanta/ składa się ze wstępu, gramatyki, ćwiczeń i słownika zawierającego około 2600 rdzeni. Żadna osoba prywatna ani instytucja nie ma prawa dokonywania w tym kanonie jakichkolwiek zmian. Sam Zamenhof we wstępie do "Fundamento..." pisał między innymi: "»Fundamento de Esperanto« nie należy

uważać za najlepszy podręcznik i słownik esperanta. O nie! Kto chce doskonalić się w esperancie, temu polecam różne podręczniki i słowniki o wiele lepsze i obszerniejsze, wydane przez naszych najbardziej kompetentnych przyjaciół dla każdej narodowości osobno; najważniejsze z nich zostały wydane bardzo dobrze i starannie, pod moją osobistą kontrolą i przy mojej współpracy. Ale »Fundamento de Esperanto« powinno znajdować się jako stały dokument przewodni w rękach każdego dobrego esperantysty, aby ten mógł dobrze nauczyć się języka i - dzięki częstemu zaglądaniu do »Fundamento« - ciągle przypominał sobie, co w naszym języku jest oficjalne i nietykalne; aby mógł zawsze odróżnić słowa i reguły oficjalne, które muszę znajdować się we wszystkich materiałach do nauczania esperanta, od słów i reguł rekomendowanych prywatnie, które być może nie są znane wszystkim esperantystom lub nie przez wszystkich są aprobowane. »Fundamento de Esperanto« musi znajdować się w rękach każdego esperantysty jako stały probierz, który będzie strzegł go przed zbaczaniem z drogi jedności"[18/]. Ważne jest, że "Fundamento..." nie ograniczyło rozwoju esperanta. Zamenhof opisywał we wstępie sposoby wprowadzania neologizmów /także jako form równoległych do używanych w "Fundamento..."/. Praktyka wykazała zaś, że niezwykłe możliwości daje sam system języka, obdarzony olbrzymią elastycznością.

Równocześnie z doskonaleniem języka społeczność dojrzewała do wykształcenia instytucji, które umożliwiałyby jego

---

18/ L.L.Zamenhof: Originala verkaro, Leipzig 1929, s.45.

praktykowanie. Powstawały one zgodnie z wzorcami przejmowanymi przez esperantystów ze społeczenstw etnicznych /kontakty towarzyskie, kluby, czasopisma, kongresy, organizacje międzynarodowe/. Wykształcenie zalążków instytucji trwało mniej więcej tyle samo, co kodyfikacja języka. Kongres Powszechny w roku 1905 przyjął również "Deklarację Bulońską" - pierwszy dokument zawierający koncepcję dotyczącą istoty zastosowania esperanta oraz tzw. esperantyzmu. "Ponieważ wiele osób ma całkiem mylne pojęcie o istocie esperantyzmu", warto przytoczyć "Deklarację" w całości[19/].

"Ponieważ wiele osób ma całkowicie mylne pojęcie o istocie esperantyzmu, przeto my, niżej podpisani przedstawiciele esperantyzmu z różnych krajów świata, zebrani na międzynarodowym kongresie esperantystów w Boulogne-sur-Mer, uznaliśmy za konieczne zgodnie z propozycją autora esperanta wyjaśnić co następuje:

1. Esperantyzm jest to staranie o rozpowszechnienie na całym świecie języka neutralnie ludzkiego, który "nie mieszając się w wewnętrzne życie narodów i w żaden sposób nie stawiając sobie za cel wyparcia istniejących języków narodowych", dałby ludziom różnych narodów możliwość wzajemnego porozumiewania się; który mógłby służyć jako język niosący pokój w publicznych instytucjach tych krajów, gdzie różne narody prowadzą walkę o język; i w którym mogłyby być publikowane te dzieła, które budzą równe zainteresowanie wszystkich

19/ Przekł. na podst. Enciklopedio de Esperanto, t.I, Budapest 1933, ss.104-105.

ludów. Każda inna idea bądź nadzieja wiązana przez tego czy innego esperantystę z esperantyzmem jest jego czysto prywatną sprawą, za którą esperantyzm nie ponosi odpowiedzialności.

2. Ponieważ w obecnym czasie żaden badacz na całym świecie nie wątpi już, że językiem międzynarodowym może stać się tylko język sztuczny, i ponieważ wszystkie próby podejmowane w ciągu ostatnich dwóch stuleci są jedynie projektami teoretycznymi, zaś językiem rzeczywiście ukończonym, wszechstronnie wypróbowanym, doskonale żywotnym i we wszystkich okolicznościach najprzydatniejszym okazał się jeden tylko język esperanto, przyjaciele idei języka międzynarodowego, mając świadomość, że teoretyczne dyskusje do niczego nie doprowadzą, i że cel może zostać osiągnięty jedynie przez praktyczne działanie, od dawna już zgrupowali się wyłącznie wokół języka esperanto, i pracują na rzecz jego rozpowszechnienia i wzbogacenia jego literatury.

3. Ponieważ autor esperanta od początku raz na zawsze zrzekł się wszelkich osobistych praw i przywilejów związanych z tym językiem, dlatego esperanto jest "niczyją własnością" zarówno w stosunku materialnym jak i w stosunku moralnym. Materialnym właścicielem /mastro/ tego języka jest cały świat i każdy kto chce może wydawać w tym języku lub o tym języku wszelkie dzieła, jakie sobie życzy, oraz używać go do wszelkich możliwych celów; za duchowych właścicieli tego języka zawsze będą uważane te osoby, które przez świat esperancki będą uznawane za najlepszych i najbardziej utalentowanych twórców /verkistoj/ w tym języku.

4. Esperanto nie ma żadnego osobowego prawodawcy i nie zależy od żadnej konkretnej osoby. Wszystkie opinie i dzieła twórcy esperanta, podobnie jak opinie i dzieła każdego innego esperantysty, mają charakter całkowicie prywatny i dla nikogo nie obowiązkowy. Jedyną zawsze obowiązującą wszystkich esperantystów podstawę języka jest dzieło "Fundamento de Esperanto", w którym nikt nie ma prawa dokonywać zmian. Jeśli ktoś odchyla się od reguł i modeli danych w wymienionym dziele, nigdy nie może usprawiedliwiać się słowami "tak życzy sobie, względnie radzi, autor esperanta". Każdą ideę, której nie można wygodnie wyrazić za pomocą materiału znajdującego się w "Fundamento de Esperanto" każdy esperantysta ma prawo wyrazić w sposób, jaki uzna za najwłaściwszy, tak samo jak dzieje się to w każdym innym języku. Jednak ze względu na pełną jednolitość języka, wszystkim esperantystom zaleca się w miarę możliwości jak najwierniej naśladować styl znajdujący się w dziełach twórcy esperanta, który najwięcej pracował nad esperantem i w języku esperanto i najlepiej zna jego ducha.

5. Esperantystę nazywa się każdą osobę, która zna esperanto i używa tego języka, bez względu na cel w jakim go używa. Przynależność do aktywnego towarzystwa esperanckiego jest dla każdego esperantysty godna polecenia, lecz nie obowiązkowa.

Instytucje

Pierwszymi sformalizowanymi organizacjami esperantystów były koła o zasięgu lokalnym. Zaczęły one powstawać w końcu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku /1888 - Norymberga; 1889 - Moskwa, Sofia; 1891 - Monachium, Uppsala; 1893 - Warszawa, koło nielegalne/. Kontakty międzynarodowe odbywały się początkowo pośrednio - centrum "gwiazdy" stanowił twórca języka, Ludwik Zamenhof, do którego esperantyści nadsyłali korespondencję z różnych krajów. W roku 1889 rolę tę zaczęło odgrywać również czasopismo "La Esperantisto", wydawane w Norymberdze. Powstanie sformalizowanych struktur międzynarodowych poprzedził okres międzynarodowych kontaktów prywatnych. Jeszcze w latach 1900-1903 esperanta rzadko używano w mowie /poza Rosją/[20]. Praktyczne zastosowanie języka było na tyle rzadkie, że prasa esperancka obszarnie zajmowała się tym tematem. Na przykład w roku 1900 organ esperantystów francuskich "L'Espérantiste" poświęcił wiele miejsca listowi profesora Lamberta, który opisywał swoją pierwszą rozmowę z cudzoziemcem po esperancku - ośmiogodzinne zwiedzanie miasta Dijon ze szwedzkim gościem. Ta sama gazeta publikowała

---

20/ E.Privat: Historio de la lingvo Esperanto, t.II, Leipzig 1927, s.18.

w dwa lata później obszerny list rosyjskiego pułkownika Lewickiego, opisujący podróż po Francji możliwą dzięki esperantu. W latach 1903 i 1904 grupa z Le Havre /Francja/ zorganizowała dwa spotkania francusko-angielskie. W ich czasie narodziła się idea, która doprowadziła do powstania jednej z najważniejszych międzynarodowych instytucji esperanckich - Kongresów Powszechnych.

Pierwszy K o n g r e s P o w s z e c h n y /Universala Kongreso/ odbył się w roku 1905 w Boulogne-sur-Mer /Francja/. Uczestniczyło w nim 622 esperantystów z 22 krajów. Najważniejszym osiągnięciem było przyjęcie "Deklaracji o esperantyzmie". Stopniowo, rok po roku wykształcał się stały program Kongresu Powszechnego. W roku 1906 została proklamowana "Deklaracja o neutralności kongresów", w myśl której nie powinny się one zajmować problemami politycznymi, społecznymi i religijnymi. Impreza ta odbywa się co roku w innym kraju. W latach 1912 i 1931 kongres gościł w Krakowie, a w roku 1937, 1959 i 1987 - w Warszawie. Do stałych punktów kongresu należę: otwarte i zamknięte posiedzenie władz Powszechnego Związku Esperanckiego, dyskusja nad tematem kongresowym /np. "Porozumienie, pokój, rozwój" w roku 1986 w Pekinie/, spotkania grup fachowych i hobbystycznych /kolejarze, lekarze, dziennikarze, filateliści, szachiści itp./, ogłoszenie wyników dorocznego konkursu literackiego, uniwersytet kongresowy /cykl prelekcji popularnonaukowych z różnych dziedzin/, wieczór poświęcony kulturze kraju goszczącego kongres, spektakle teatralne w języku esperanto.

Na pierwszym Kongresie Powszechnym dyskutowano między innymi nad stworzeniem międzynarodowej organizacji esperanckiej. Idea dojrzała w trzy lata później. W roku 1908 z inicjatywy Francuza T.Rousseau i Szwajcara H.Hodlera powstał P o w s z e c h n y Z w i ą z e k E s p e r a n c k i /Universala Esperanto-Asocio; UEA/. Jest to obecnie największa organizacja esperancka na świecie. Liczy około 40.000 członków /indywidualnych i zbiorowych/. Jej statutowym celem jest rozpowszechnianie użycia międzynarodowego języka esperanto oraz ułatwianie nawiązywania wszelkich duchowych i materialnych stosunków między ludźmi, bez względu na narodowość, rasę, religię, język, politykę.

Związek działa przez sieć delegatów w różnych krajach świata, świadczących w miarę potrzeby usługi dla członków UEA. Naczelną władzę stanowi Komitet, który składa się z przedstawicieli sieci delegatów, przedstawicieli stowarzyszeń krajowych oraz osób rekomendowanych przez członków komitetu dwóch poprzednich kategorii.

Poza UEA funkcjonują także inne struktury posługujące się językiem międzynarodowym. Są to o r g a n i z a c j e f a c h o w e, h o b b y s t y c z n e, r e l i g i j n e, s p o ł e c z n e. Działają więc na przykład kolejarze /Internacia Fervojista Esperanto-Federacio; IFEF/, dziennikarze /Tutmonda Esperantista Ĵurnalista Asocio; TEĴA/, nauczyciele esperanta /Internacia Ligo de Esperanto-Instruistoj/, LEI/, kolekcjonerzy /Tutmonda Asocio de Kolektantoj; TEKA/, szachiści /Esperantista Ŝakligo Internacia; EŜLI/, katolicy /Internacia Katolika Unuiĝo Esperantista; IKUE/, protes-

tanci /Kristana Esperantista Ligo Internacia; KELI/; niewidomi /Ligo Internacia de Blindaj Esperantistoj; LIBE/, osoby niepełnosprawne /Internacia Asocio de Handikapaj Esperantistoj; IAHE/. Organizacje, których statut nie jest sprzeczny ze statutem UEA, mogą być jego członkami zbiorowymi. Wszystkie są niezależne, mają własne władze, imprezy, czasopisma.

Niezależnym organem jest także A k a d e m i a E s p e r a n c k a, grupująca doświadczonych znawców języka i rozstrzygająca najważniejsze problemy językowe pojawiające się wśród użytkowników esperanta. Prototypem Akademii był Komitet Językowy powołany podczas Kongresu Powszechnego w Boulogne-sur-Mer. Akademia działa w sekcjach /do spraw słownika ogólnego, gramatyki, słowników technicznych i in./. W ostatnich latach zajmowała się między innymi problemem nazw geograficznych i analizą przyimka wskazującego na sprawcę czynności.

Na świecie wychodzi około 100 p e r i o d y k ó w esperanckich. Są wśród nich czasopisma.

- organizacji międzynarodowych, na przykład "Esperanto" - Powszechnego Związku Esperanckiego, "Sennaciulo" /Anacjonalista/ - robotniczej organizacji SAT;

- krajowych związków esperanckich i sekcji tematycznych na przykład "Pola Esperantisto" /Polski esperantysta/ - Polskiego Związku Esperantystów, "La Brita Esperantisto" /Brytyjski esperantysta/ - Brytyjskiego Związku Esperanckiego, "Hungara Fervojista Mondo" /Węgierski świat kolejarski/ - węgierskich kolejarzy;

- społeczno-polityczne, kulturalne, literackie, na przykład "Monato" /Miesiąc/, "Literatura Foiro" /Targi literackie/, "Fonto" /Źródło/;

- młodzieżowe, na przykład "Kontakto", "Juna Amiko" /Młody przyjaciel/;

- naukowe i popularnonaukowe, na przykład astronomiczne "Homo kaj Kosmo" /Człowiek i kosmos/, informatyczne "Fokuso" /Ognisko/.

Ta przykładowa klasyfikacja nie wyczerpuje możliwości. Nie mieści się w niej na przykład gazeta z esperanckimi nowinami ze świata "Heroldo de Esperanto", satyryczno-językowe "Ovo", kontrkulturowe "La Kancerkliniko". Większość czasopism esperanckich ukazuje się w cyklu miesięcznym lub dwumiesięcznym. Najczęściej wychodzi "Heroldo de Esperanto" /17 razy do roku/.

W y d a w n i c t w a są dość liczne, ale w większości bardzo małe. Ich produkcja osiąga zwykle kilka tytułów rocznie. Do najdynamiczniej działających należą belgijskie "TK Stafeto", włoskie "Edistudio", wydawnictwo Węgierskiego Związku Esperanckiego, szwajcarskie "Literatura Foiro". Na uwagę zasługują książki esperanckie z Chin i Japonii.

Funkcjonują także b i b l i o t e k i. Właścicielem największego zbioru jest Brytyjski Związek Esperancki /ok. 30.000 tomów/. Kolekcje liczące ponad 10.000 tomów znajdują się w 10 europejskich bibliotekach. Niestety żadna z nich nie działa w Polsce. W naszym kraju najwięcej esperanckich książek zgromadziły Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Polski Związek Esperantystów.

Wśród innych instytucji można wymienić niezależne centra kulturalne /np. Grésillon, La Chaux-de-Fonds/, Muzeum Esperanta w Wiedniu /dział austriackiego Muzeum Narodowego/, centra popularnonaukowe /np. Internacia Somera Universitato w Liège i Gyula/, działy w rozgłośniach radiowych /Warszawa, Berno, Pekin, Watykan, Rzym, Rio de Janerio/, fundacje /fundacja im. Antoniego Grabowskiego, fundacja im. Hectora Hodlera/, komórki naukowe /katedra esperantologii Uniwersytetu w Budapeszcie, Akademio Internacia Scienca w San Marino/. Instytucje esperanckie są zarówno komórkami samodzielnymi /UEA/, jak składnikami struktur esperanckich /sieć delegatów UEA/ lub nieesperanckich /budapeszteńska katedra esperantologii/.

Zwyczaje

Zakres zwyczajów esperanckich jest ograniczony charakterem sytuacji, w których używa się języka. Nie ma więc esperanckiej sztuki kulinarnej ani esperanckich zespołów regionalnych. Są natomiast typowe formy zachowań i charakterystyczne dla Esperancji postaci zjawisk występujących w różnych grupach etnicznych.

Wykształcił się system z w r o t ó w g r z e c z n o ś c i o w y c h. Jego specyficznym elementem jest słowo "samideano" /dosł. wyznawca tej samej idei/, używane na przykład w nagłówkach i zakończeniach listów: Estimata Samideano /dosł. Szanowny Współideowcze/, Samideane Via /dosł. Współideowczo Twój/. Jako opozycja słowa "samideano" używane jest w niektórych środowiskach słowo "samlingvano" /osoba posługu-

jąca się tym samym językiem/, używane w stosunku do osób odmawiających językowi esperanto, jako takiemu, możliwości reprezentowania jakichkolwiek idei, i widzących w nim jedynie narzędzie do komunikowania. Specyficzne jest także słowo "bonvolu" /odpowiednik polskiego "proszę"/ w konstrukcji "bonvolu" + bezokolicznik.

Charakter ś w i ą t mają spotkania esperantystów, przede wszystkim Kongresy Powszechne. Tradycyjnie organizuje się również imprezy poświęcone Zamenhofowi w rocznicę jego śmierci /14 kwietnia/ i urodzin /15 grudnia/. 15 grudnia obchodzi się od dłuższego czasu jako dzień książki esperanckiej. Uroczyście celebruje się okrągłe rocznice powstania organizacji, urodzin i śmierci wybitnych esperantystów.

M o d ę można śledzić w niewielu sferach życia. Na pewno dotyczy ona samego języka. Pewne formy stają się w niektórych okresach bardziej popularne niż inne - równoznaczne. Na przykład ostatnio karierę robi struktura założona z przysłówka utworzonego od typowego rdzenia rzeczownikowego lub czasownikowego oraz przyimka "de" wskazującego sprawcę czynności. Forma podstawowa brzmi "fare de" /przyimek złożony wskazujący sprawcę czynności w stronie biernej/. Na jej wzór tworzone są wyrażenia takie, jak "libro plume de Zamenhof" /książka pióra Zamenhofa/, "pere de" /za pomocą/, "helpo flanke de amiko" /pomoc ze strony przyjaciela/. W wyrażeniach tych opisaną strukturę można zastąpić po prostu przyimkiem "de" lub "per", tracą one jednak wtedy na efektowności. Nie ma natomiast modnych esperanckich kapeluszy

czy sposobów urządzania mieszkania.

Do elementów życia esperanckiego należą p o d r ó ż e. Stoją one przeważnie wysoko w hierarchii wartości osób należących do społeczności. Model "człowieka światowego", który zna zwyczaje innych i przynajmniej kilka słów w egzotycznych językach jest w tym środowisku bardzo popularny. Obrazuje to anegdota z esperanckiego czasopisma: Znany esperantysta, który przebył już góry i morza jako sławny gość wielu rodzin, z pasją opowiada o swoich przygodach wśród kanibali - Bardzo mi przykro, proszę pana[21] - uprzejmie wtręca gospodyni - może nie będzie pan zadowolony ... ale przygotowałam na kolację tylko wołowinę![22].

Sami esperantyści często śmieją się ze swoich s k ł o n n o ś c i l i t e r a c k i c h. Obrazuje to inna anegdota:

W czasie quizu na kongresie:

- Proszę wymienić trzy najwybitniejsze dzieła literatury esperanckiej.

- Trzy? To niemożliwe! Do tej pory wydałem tylko dwa.

Do normalnych zainteresowań należy także k o r e s p o n d e n c j a. Język międzynarodowy ułatwia nawiązywanie kontaktów. Esperantyści należą więc do najczęściej korespondujących ludzi. Już w roku 1912 Adam Zakrzewski, podsumowując historię pierwszych lat ruchu, wzmiankował sławnego paryskiego uczonego, który żałował, że włączył się do niego publicznie, ponieważ natychmiast zaczęto go bombardować propozycjami

---

[21] W anegdocie zostało użyte idiomatyczne słowo "samideano".

[22] Gaja paĝo, "Hungara Vivo", 1982, nr 4.

wymiany znaczków, widokówek itp. O roli korespondencji w społeczności esperanckiej świadczy fakt, że autorka podręcznika dla zaawansowanych, Marjorie Boulton[23], doskonaląc u czytelnika znajomość języka, a jednocześnie wprowadzając go w esperanckie zwyczaje, poświęciła korespondencji i jej regułom aż dwie kilkustronicowe czytanki.

Typowe dla społeczności esperanckiej jest także z a i n t e r e s o w a n i e j ę z y k a m i w ogóle. W wielu czasopismach esperanckich ukazują się ciekawostki, których zbieracze eksponują przede wszystkim trudności językowe na świecie, lapsusy wynikające z tłumaczenia, nielogiczności w językach etnicznych. "Elektroniczna maszyna do tłumaczenia z francuskiego na angielski otrzymała tekst, w którym znajduje się zdanie: Siła ducha jest olbrzymia, ale ciało słabe. Nieco wulgaryzując, maszyna przełożyła: Alkohole są mocne, ale mięso zgniłe"[24].

Kulturowy aspekt języka - idiomatyka

Społeczne funkcjonowanie języka wiąże się z powstawaniem wyrażeń idiomatycznych. Ponieważ źródłem większości spośród nich są konotacje powstające poza gramatycznym systemem języka, wyrażenia takie rozwijają ponadjęzykowy system symboliczny. Tworzą nowe całości znaczeniowe. Zjawisko to występuje także w esperancie.

---

[23] M.Boulton: Faktoj kaj fantazioj, Rotterdam 1984.

[24] Gaja paĝo. "Hungara Vivo" 1969, nr 1.

Termin "idiom" bywa rozumiany rozmaicie. Do określenia go stosuję sumę używanych definicji[25]. Uważam za idiom następstwo morfemów lub słów, dające w wyniku słowo /wyrażenie/:

- którego desygnat nie jest opisany w żadnym innym języku /lub/,

- które jest sprzeczne z regułami danego języka, choć powszechnie się go używa /lub/

- które przenosi także znaczenie nie wynikające z następstwa morfemów /słów/.

Idiom tak rozumiany nie zawsze jest specyficzny dla jednego języka. Frazeologia wielu języków ma wspólne źródła[26]. Należą do nich na przykład: tradycyjne dziedziny życia - rolnictwo, rzemiosło, wojskowość; zachowanie ludzi i zwierząt - gesty, mimika itp.; ogólnie znane fakty historyczne; tzw. arcydzieła literatury; kalki powstające wskutek działalności ogólnoświatowych systemów informacyjnych.

Wszystkie trzy wymienione grupy idiomów są reprezentowane także w języku esperanto. Jest to zgodne z intencjami Zamenhofa, który przewidywał, że esperanto będzie funkcjonować analogicznie do języków etnicznych. Pisał on: "Także w esperancie znajdują się różne /nieliczne/ idiomy i całkiem niesłusznie niektórzy esperantyści zwalczają je, gdyż język absolutnie logiczny i całkiem bez idiomów byłby językiem niezdolnym do życia i zbyt ciężkim; chociaż niektóre z es-

---

25/ Zob. np. A.S.Hornby, E.V.Gatenby, H.Wakefield: The Advanced Learner's Dictionary of Current English, London 1963; Plena Ilustrita Vorarc de Esperanto, Paris 1981; Słownik języka polskiego, t.I, Warszawa 1983.

26/ H.Kurkowska, St.Skorupka: Stylistyka polska. Zarys, Warszawa 1959.

peranckich idiomów zostały wzięte z języków słowiańskich /podczas gdy inne są wzięte z innych języków/, nie są one slawizmami, ponieważ stały się częścią języka"[27]. Pisząc to Zamenhof miał na myśli wyrażenia takie jak "elturniĝi" /wykręcić się/ lub "subaĉeti" /podkupić/. Oba powstały w wyniku dosłownego tłumaczenia morfemów składających się na słowo i zgodnie z przyjętą tu klasyfikacją powinny być zaliczone do grupy trzeciej.

Do pierwszej grupy esperanckich idiomów należą słowa i wyrażenia związane z: funkcjonowaniem organizacji esperanckich, np. Universala Esperanto-Asocio /Powszechny Związek Esperancki/, SAT - Sennacieca Asocio Tutmonda /nazwa nieprzetłumaczalna; dosł. Beznarodowy Związek Ogólnoświatowy - słowo "sennacieca" tłumaczę dalej: anacjonalny/, Geonkloj Esperantistaj /nazwa nieprzetłumaczalna; dosł. wujowie i ciotki esperanckie - chodzi o organizację zajmującą się organizowaniem korespondencyjnych kontaktów dorosłych z dziećmi/; samym językiem i jego wykorzystaniem, np. "kabei" - przestać zajmować się esperantem /od Kabe - pseudonimu tłumacza "Faraona", który stracił zainteresowanie dla języka międzynarodowego/, "esperantiano" /nieprzetłumaczalne; członek społeczności esperanckiej/, "homaranismo" /homaranizm - od esp. "homaro" ludzkość/.

Do drugiej grupy idiomów należą przede wszystkim "skamieliny" - pozostałe w języku formy archaiczne. W esperancie jest to grupa nieliczna, ponieważ funkcjonuje ono zaledwie sto lat, a ponadto jego kanon przyjęty w roku 1905, "Fundamento

---

[27] L.L.Zamenhof: op.cit., s.242.

de Esperanto" jest z założenia niezmienny i rekomendowany jako źródło podstawowych form językowych - w języku istnieje więc stała łączność współczesności z historią. Można wskazać takie wyrażenia, jak "unuj kaj aliaj" /jedni i drudzy/, w którym nieodmienny liczebnik "unu" przybiera końcówkę liczby mnogiej; "dank' al" /dzięki komu, czemu/ - w którym apostrofuje się przysłówkową końcówkę - e, chociaż normalnie jest to niedopuszczalne; przyimek "far" /wskazujący na sprawcę czynności/, który powstał przez zmianę funkcji rdzenia /rdzeń far; fari - robić/.

Najliczniejsza jest grupa trzecia. Należą do niej między innymi:

- "międzynarodowe" cytaty, np. "Ĉu esti au ne esti - jen demando?" /"Hamlet", tł. L. Newell/, "En okcidento nenio nova" /Na zachodzie bez zmian - tytuł powieści E.M. Remarque'a/;

- cytaty z oryginalnej literatury esperanckiej, np. "nova sento" /nowe uczucie; z hymnu esperanckiego "La Espero", "poeto sen popolo" /dosł. "poeta bez ludu" - z wiersza K. Kalocsaya "En amara horo"/, "Kuraĝon kaj obstinon!" /Odwagi i uporu! - z poematu W. Aulda "La infana raso"/;

- przysłowia, przede wszystkim adaptowane, np. "mieno fiera al ludo mizera" /dosł. dumna mina do kiepskiej gry - robić dobrą minę do złej gry/; czasem także propozycje powiedzonek oryginalnych, np. "Gravas akuzativo, pli gravas uzaktivo" /Ważny jest biernik, ważniejsza aktywność w użyciu/[28].

28/ M. Boulton: op.cit., s. 155.

- trafne slogany, np. "trio por la tria" /dosł. trójka dla trzeciego: komitet organizacyjny trzeciego Kongresu Powszechnego w Cambridge/, "Forte, kuraĝe kaj elegante!" /dosł. Mocno, odważnie i elegancko: dewiza nauczycieli wykorzystujących "metodę Ceeha" - też idiom! - czyli metodę nauczania esperanta bez wykorzystania języka pośredniego/;

- skrótowce z dodatkowymi konotacjami, np. KKS /sekretarz organizacyjny kongresów powszechnych, kokos/, SATano /członek SAT, szatan/,

- gry słowne, np. homonimy: esperanto /człowiek mający nadzieję - pseudonim Zamenhofa, który stał się nazwą języka/, "ĉarmulo" /uroczy człowiek, muł pociągowy/, "insigno" /odznaka, znak kobiety/.

W powstawaniu idiomów ważną rolę gra leksykalizacja. Proces ten polega na różnicowaniu się etymologicznego i współczesnego znaczenia słowa. W esperancie dotyczy on przede wszystkim najczęściej używanych słów zawierających afikey. Szerokie znaczenie wynikające z kombinacji rdzenia i afiksów ulega zawężeniu do zwykle używanego, np. "kafejo" /etym. - miejsce mające związek z kawą; powszechnie - kawiarnia/; "ovaĵo" /etym. - coś z jajek; powszechnie - jajecznica/; "pordego" /etym. - wielkie drzwi; powszechnie - brama/.

Z kulturowego punktu widzenia szczególnie ważne są idiomy z grupy trzeciej. Dowodzą one istnienia esperanckiego systemu symbolicznego powstałego jako nadbudowa języka. Na przykład zdanie "Por la kunveno venis nur itistoj, tial la sola atisto ne volis diskuti pri ilo, cetere li evidentiĝis

krokodilo" można przetłumaczyć dosłownie na język polski. Brzmi wtedy: "Na zebranie przyszli tylko ityści, dlatego jedyny atysta nie chciał dyskutować o narzędziu, zresztą okazał się krokodylem". Sensu nabiera ono jednak wyłącznie dla osoby znającej nie tylko znaczenie, ale również esperanckie konotacje słów. Rozumie ona, że na zebranie przyszli zwolennicy dwóch różnych interpretacji imiesłowów, ale jedyny przedstawiciel "atystów" nie chciał dyskutować o języku międzynarodowym /ilo - narzędzie oraz skrótowiec od słów "internacia lingvo" - język międzynarodowy/, zresztą mówił cały czas w języku ojczystym.

Symbolika i mity

Symbolika esperancka jest silnie zakorzeniona w społeczności posługującej się językiem międzynarodowym. Jej podstawowymi składnikami są godło, flaga i hymn.

Godłem esperantystów jest zielona, pięcioramienna gwiazda. Pierwsza wzmianka o tym symbolu pochodzi z roku 1893. W czasopiśmie "La Esperantisto" znajduje się między innymi następujący tekst: "L. de Beaufront radzi, żeby okładki książek z naszej literatury i w ogóle wszystko,co ma związek z naszą sprawą, miało kolor zielony i nosiło gwiazdę. W ten sposób kolor zielony i gwiazda /dwa symbole nadziei, człowieka mającego nadzieję/ staną się stałym zewnętrznym znakiem naszej sprawy /.../. W pełni popieramy ten pomysł, będziemy go stosować od teraz na wszystkich naszych wydaw-

nictwach"[29]. W pierwszych latach barwa godła nie była jeszcze ustalona. Istnieją wzmianki dotyczące złotej gwiazdy na zielonym tle. Godła nigdy nie uoficjalniono. Musiało natomiast zostać powszechnie zaakceptowane przed rokiem 1905, ponieważ pierwszy Kongres Powszechny w Boulogne-sur-Mer wykorzystał je w esperanckiej fladze. Stanowi ją zielony prostokąt z zieloną, pięcioramienną gwiazdą na białym prostokątnym polu w lewym górnym rogu. Pięć ramion gwiazdy kojarzy się często z pięcioma kontynentami. Inne typowe symboliczne elementy ikoniczne stosowane przez esperantystów to kontury świata /zasięg języka/; uścisk dłoni /przyjaźń/ - często ponad barierą, granicą; wieża Babel /pomieszanie języków/; drzewo /wzrost/. Gwiazdy esperanckie i napis "esperanto" pojawiają się na wielu przedmiotach codziennego użytku, nabierających przez to wartości pamiątki - na serwisach, sztućcach, papeterii, notesach, przyborach do pisania, biżuterii, kartach pocztowych. Typowym zabiegiem jest identyfikacja esperanta z jego twórcą. Portrety Zamenhofa zdobią liczne wydawnictwa i znaczki pocztowe o tematyce esperanckiej, a także - podobnie jak zielona gwiazda - są niemal koniecznym elementem wyposażenia każdego klubu esperanckiego. Podobizny twórcy esperanta są również rozpowszechniane jako towar wśród zwolenników języka.

Hymn esperantystów - podobnie jak flaga - został przedstawiony pierwszemu Kongresowi Powszechnemu w Boulogne-sur-

---

[29] Enciklopedio de Esperanto: op.cit., t.I, s. 241.

Mar. Jest to wiersz L. Zamenhofa "La espero" /Nadzieja/ z muzyką francuskiego kompozytora F. Menu de Ménila. W roku 1905 delegaci mieli wybrać jedną z dwóch kompozycji opartych na wierszu Zamenhofa /drugą był pierwszy chronologicznie utwór Szweda, C. Adelskölda, napisany w roku 1891 i dedykowany Kongresowi Pokoju w Rzymie/. Kongres nie podjął wtedy wiążącej decyzji, natomiast tradycja utrwaliła wersję Ménila.

La Espero

En la mondon venis nova sento,
Tra la mondo iras forta voko;
Per flugiloj de facila vento
Nun de loko flugu ĝi al loko.

Ne al glavo sangon soifanta
Ĉi la homan tiras familion:
Al la mond´ eterne militanta
Ĝi promesas sanktan harmonion.

Sub la sankta signo de l´espero
Kolektiĝas pacaj batalantoj,
Kaj rapide kreskas la afero
Per laboro de la esperantoj.

Forte staras muroj de miljaroj
Inter la popoloj dividitaj;
Sed dissaltos la obstinaj baroj,
Per la sankta amo disbatitaj.

Sur neŭtrala lingva fundamento,
Komprenante unu la alian,
La popoloj faros en konsento
unu grandan rondon familian.

Nia diligenta kolegaro,
En laboro paca ne laciĝos,
Ĝis la bela sonĝo de l´homaro
Por eterna ben´ efektiviĝos.

Nadzieja

Nowych uczuć trysnęłaś, krynico!
Idzie światem potężne wołanie...
Niech je wiatry na skrzydła pochwycą,
Niech roznioszą po życiowym łanie...
Głos się rozszedł - wzywa ludzkie rzesze
Nie do mieczy, nie do krwawej burzy...
On nadzieję świętą w sercach krzesze,
Ludziom-wrogom wieczny pokój wróży.

Pod sztandarem tej świętej nadziei
Pokojowi się kupią szermierze!...
Szybko rośnie moc drogiej idei
Dzięki pracy i niezłomnej wierze.
Trwałe mury dzieliły narody,
Między nimi stały lat tysiące...
Ale padną oporne przegrody,
Gdy uderzą w nie serca gorące.

Na osnowie jednej wspólnej mowy
Ludy myślą napełnią się bożą,
W zrozumieniu i w zgodzie świat nowy -
Jedną wielką rodzinę utworzą.
Więc szermierze wytrwają w jedności,
Wielkim trudem się swoim nie zmęczą,
Póki piękne marzenie ludzkości
Nie zabłyśnie nam wieczystą tęczą.

/tł. Leo Belmont/

Inne popularne pieśni esperanckie pełniące funkcje zbliżone do hymnu to "La Vojo" /Droga/ do wiersza L. Zamenhofa i "Tagiĝo" /Świt/ do wiersza A. Grabowskiego.

Esperancka "mitologia" składa się z dwóch części. Na pierwszą składają się stereotypowe wyobrażenia o roli i możliwościach esperanta, na drugą notowane i przechowywane w tradycji anegdoty o sławnych esperantystach. Do pierwszej grupy należy na przykład przesadne podkreślanie łatwości języka; przekonanie o tzw. fina venko /końcowym zwycięstwie/, czyli powszechnym wprowadzeniu esperanta jako języka pomocniczego w kontaktach międzypaństwowych i międzynarodowych;

uproszczona interpretacja "interna ideo" /wewnętrznej idei/, sprowadzająca do znaku równości językowe porozumienie i braterstwo ludzkości. Anegdoty esperanckie są stosunkowo nieliczne. Chociaż kąciki humoru w czasopismach publikuje się dość często, rzadko pojawiają się w nich żarty dotyczące esperantystów /zarówno anonimowych, jak i konkretnych/. Czyżby esperantyści mieli słabe poczucie humoru? Do najczęściej powtarzanych należy opowieść o tłumaczu "Pana Tadeusza", Antonim Grabowskim. Multilingwista Grabowski używał poezji jako jednej z metod przekonywania o pięknie brzmienia esperanta. Pewnego wieczoru w towarzystwie proszono go o zadeklamowanie czegoś po esperancku. Grabowski wstał i zaczął recytować. Po zakończeniu komentarze były nieprzychylne - prymitywny język, monotonny, nieciekawie brzmiący, sztuczny. Grabowski spokojnie wysłuchał, po czym wyjął z kieszeni... włoskie wydanie sonetów Petrarki, z którego przed chwilą recytował. Ciekawą kategorię stanowią anegdoty drukowane w czasopismach i zawierające esperanckie realia, chociaż w innych językach mogą być opowiadane z innymi realiami. Świadczą one o wykształceniu się ramy kulturowej, w którą można wtłoczyć niektóre stereotypowe anegdotki. Przykład:

Czy esperantysta /samideano/?

- Dziękujemy panu /samideano/ za wizytę, ale już jest późno, zwykle o tej porze kładziemy się spać...

- Proszę sobie nie przeszkadzać, jeszcze trochę posiedzę...30/

30/ Gaja paĝo, "Hungara Vivo", 1981, nr 1.

Zwrot "samideano" sprawia, że anegdota staje się "esperancka".

Literatura

Jak chyba żadna inna literatura na świecie, esperancka ma ściśle określony punkt początkowy, którego nie przesuną wstecz żadne badania. Znawcy historii esperanta opublikowali wprawdzie kilka ocalałych tekstów w "praesperancie", ponieważ jednak język, w którym były napisane, nie wyszedł poza fazę projektu, można je spokojnie pominąć. Periodyzując literaturę esperancką, wyróżnia się zwykle trzy okresy z cezurami w latach wojen światowych. Jest to o tyle uzasadnione, że z natury międzynarodowe esperanto w czasie zbrojnych konfliktów nie ma możliwości rozwoju, a jego społeczność jest bardziej rozproszona niż zwykle i pozbawiona swobody działania. Można jednak znaleźć dla tego podziału także racje literackie. Bierze się wtedy pod uwagę rolę literatury w społeczności i zakres samego terminu.

Po publikacji podręcznika w pięciu językach /rosyjskim, polskim, niemieckim, francuskim, nieco później - angielskim/ Zamenhof rozpoczął intensywną propagandę. W rezultacie ukazywały się następne adaptacje "pierwszej książki" w różnych językach etnicznych, a także broszury informacyjne i słowniki. Pierwszy historyk esperanta, Adam Zakrzewski, pisał, że: "Literatura książkowa liczyła do stycznia 1895 r. 75 tytułów"[31]. Było wśród nich 47 podręczników i słowników, 8

[31] Z. Adam /Adam Zakrzewski/: Historio de Esperanto 1887--1912, Varsovio 1913.

broszur propagandowych i 4 książki adresowe. Dominowały więc materiały służące rozpowszechnieniu języka. Były jednak również - na razie nieliczne - przekłady literatury pięknej. W roku 1888 A. Grabowski przetłumaczył "Zamieć" Puszkina, w 1889 wyszła komedia Goethego "Bliźnięta" /tł. A. Grabowski/ i "Księżna Mary" Lermontowa /tł. E. de Wahl/. Ważnym wydarzeniem stał się pierwszy przekład "Hamleta" /tł. L. Zamenhof, 1894/. Tłumaczenia odegrały bardzo istotną rolę w literackim formowaniu esperanta, testowały elastyczność języka i jego zdolność wyrażania. Odkryto dzięki nim wiele sposobów zagęszczania tekstu, np. czasownikowe użycie rdzeni rzeczownikowych i przymiotnikowych. Szczególnie przyczyniły się do tego tłumaczenia poetyckie, w których metryka, narzucając ograniczenia długości i akcentacji wersu, zmuszała do znajdowania "gęstych" rozwiązań.

W pierwszych latach nie publikowano jeszcze większych utworów oryginalnych. Wśród prób literackich znajdowały się tylko formy krótkie, przede wszystkim rymowane. W pierwszym podręczniku L. Zamenhof zamieścił dwa własne wiersze: "Ho, mia kor'" /O, moje serce/ i "Mia penso" /Moja myśl/. Do pionierów nowelistyki należał polski dziennikarz Józef Waśniewski, który w roku 1896 zdobył laury na konkursie literackim opowiadaniem "En brikejo" /W cegielni/. Zwiększone możliwości publikacji wiązały się z pierwszymi czasopismami /"La Esperantisto" 1889-1895 oraz "Lingvo Internacia" 1895-1914/. Druga z wymienionych redakcji była organizatorem wzmiankowanego konkursu.

Liczba publikacji stale rosła. Służyła temu współpraca esperantystów z renomowanym wydawnictwem paryskim Hachette oraz lipskim Möller und Borel. Tłumaczono coraz więcej literatury pięknej. W latach poprzedzających pierwszą wojnę światową panowało przekonanie o dużym znaczeniu propagandowym, jakie ma tłumaczenie i efektowne wydawanie arcydzieł literatury. Jednym z motywów takiego działania była chęć przekonania świata o możliwościach języka międzynarodowego. W Polsce przełożono wtedy "Faraona" /tł. K. Bein, 1904/ i "Pana Tadeusza" /tł. A. Grabowski, 1918/. Również sam Zamenhof tłumaczył bardzo wiele. Marzył o żywym języku płynącym ze sceny. Dał więc esperantystom "Hamleta", "Ifigenię w Taurydzie", "Grzegorza Dyndałę" i "Zbójców". Marzenie częściowo się spełniło, gdyż trzy z tych dramatów wystawiono podczas Kongresów Powszechnych. Nie było jednak środków na utrzymanie stałego esperanckiego zespołu teatralnego.

W tym samym czasie mnożyły się fakty notowane przez kronikarzy jako "pierwsze". W roku 1905 pojawił się pierwszy tematyczny zestaw terminologii naukowej, w 1906 - oryginalny tomik poetycki, w 1907 - powieść. Najciekawszymi poetami tego okresu byli E. Privat i S. Schulhof. Pierwszy powieściopisarz, Francuz H. Valienne, posłużył się dobrze znanymi schematami powieści awanturniczej z bogatą akcją i splotem nieprawdopodobnych okoliczności. Zaczęto wydawać czasopisma środowiskowe /np. katolickie "Espero Katolika", 1903/ i fachowe /np. naukowe "Scienca Revuo", 1908/.

W latach międzywojennych do czasopism fachowych dołą-

ozyło "Literatura Mondo", wydawane w Budapeszcie od roku 1922. Był to pierwszy periodyk w języku Zamenhofa poświęcony literaturze. Oryginalne utwory esperanckie publikowano w nim równolegle z tłumaczeniami dostarczanymi przez międzynarodowy sztab współpracowników. Ciekawostkę dla Polaków może stanowić specjalny numer wydany z okazji Kongresu Powszechnego /1931/, poświęcony w całości kulturze polskiej. "Literatura Mondo" skupiło wokół siebie ówczesną elitę umysłową Esperancji. W rezultacie udało się również uruchomić wydawnictwo /do wybuchu drugiej wojny światowej miało ono na koncie ponad osiemdziesiąt tytułów/, a także zorganizować klub miłośników książki, który dzięki subskrypcjom zapewnił wydawcy względnie stabilny rynek. Czytelnicy otrzymali wtedy m.in. powieści J. Baghyego, S. Engholma, R. Schwartza, poezje K. Kalocsaya, J. Baghyego, N. Kurzensa, nowele J. Baghyego i L. Newella, a przede wszystkim kilka dzieł kodyfikujących dorobek społeczności. Z inicjatywy I. Szyrżajewa przygotowano dwutomową Encyklopedię Esperancką. K. Kalocsay i G. Waringhien rozpoczęli prace nad gramatyką języka esperanto /I wyd. - 1935/, E. Grosjean-Maupin zredagował "Plena vortaro de Esperanto" /Pełny słownik esperanta/, w którym hasła są definiowane po esperancku i zaopatrzone we frazeologiczne przykłady, pochodzące z tekstów uznanych za klasyczne, m.in. pióra L. Zamenhofa, K. Beina i A. Grabowskiego. Z oryginalną twórczością próbował się rozliczyć L. Totsche, autor tomu esejów krytycznoliterackich "De pâgo al pâgo" /Od strony do strony/. K. Kalocsay we współpracy z G. Waringhienem wydał

"Parnasa gvidlibro" /Przewodnik po Parnasie/, zawierający obszerny opis metryki esperanckiej, jej poetyckę transpozycję w sześciu pieśniach oraz słownik rymów. Pierwsza poetyka stanowiła adaptację reguł klasycznych z elementami doświadczeń XIX-wiecznych poetów francuskich oraz poetów perskich i japońskich. Normatywizm w prozie nie był tak wyraźny i może także z tego powodu zwykło się uważać poezję za dojrzalszą. Brak jasno określonych modeli i wytycznych zawsze przeszkadza krytykom.

Wprawdzie po drugiej wojnie światowej wznowiono "Literatura Mondo", ale okres nie sprzyjał pismu i po trzech latach zostało ono zamknięte. Powstałą próżnię zapełniło wydawnictwo "Stafeto", które od roku 1955 działało na Wyspach Kanaryjskich /obecnie siedziba "TK Stafeto" znajduje się w Belgii/. Przejęło ono rolę wiodącego ośrodka wydawniczego. Czasopismem zaspokajającym intelektualne aspiracje społeczności stało się "La Nica Literatura Revuo" /Nicejskie pismo literackie/, potem "Norda Prismo" /Pryzmat północy/. Dziś funkcję tę pełni kilka periodyków, m.in. "Fonto" /Źródło/, "Literatura Foiro" /Targi literackie/, "Hungara Vivo" /Węgierskie życie/. Schematy proponowane przez autorów "Parnasa gvidlibro" przestały być jedynym drogowskazem dla poetów. Również w prozie znacznie wzrosła różnorodność formalna i tematyczna. Coraz częściej tłumaczy się nie tylko na esperanto, ale i z esperanta.

Próbując periodyzować literaturę esperancką można mówić o etapach: propagandowym, narodzin życia literackiego i

pluralizmu estetycznego, wyróżniając w pierwszym z nich podetapy propagandy języka oraz przekładów. W czasie przebiegało to następująco:

1887 - 1904: Cel naczelny stanowi poinformowanie świata o istnieniu języka. Termin "literatura" ma znaczenie statystyczno-propagandowe. Starannie liczone jest wszystko, co ma związek z językiem międzynarodowym. Większość produkcji wydawniczej składa się z podręczników, słowników, broszur informacyjnych i książek adresowych. Centra ruchu esperanckiego są nieliczne i nie wyspecjalizowane.

1905 - 1920: Do argumentów propagandowych włącza się literaturę piękną. Istnienie esperanckich wersji "Hamleta" czy "Borysa Godunowa" akcentuje się w wypowiedziach skierowanych na zewnątrz społeczności. Równocześnie pierwsi ryzykanci inwestują w twórczość oryginalną. Zaczyna funkcjonować pierwszy stały konkurs literacki /"Floraj Ludoj"/.

1921 - 1955: Rodzi się esperanckie życie literackie. Literatura staje się przedmiotem rozważań estetycznych. Tworzą się ośrodki skupiające esperanckich intelekturalistów. Powstaje pierwsze czasopismo literackie oraz specjalistyczne wydawnictwo. Ukazują się książki kodyfikujące osiągnięcia "pierwszego pokolenia" esperantystów. Jest wśród nich słownik, poetyka i tom esejów krytycznoliterackich. Wzrasta znaczenie twórczości oryginalnej.

od 1956: Powstają niezależne centra intelektualne, wzrasta

liczba czasopism poświęconych problematyce społeczno-kulturalnej i literackiej. Dorobek poprzednich pokoleń l i t e r a c k i c h zostaje zebrany w antologiach poezji /1958/ i prozy /1964/. Przekłady stają się przedmiotem analizy e s t e t y c z n e j. Używając terminu "literatura esperancka", akcentuje się twórczość oryginalną.

Przyznanie esperanckiej literaturze rangi jednej z literatur świata uprawnia do postawienia pytania o jej wyróżniki. Myśląc o literaturach etnicznych, trzeba ten przypadek uznać za nietypowy. Szukając formuły krytycznoliterackiej W. Auld trafnie powiedział, iż literatury etniczne są świadectwem tego, co narody dzieli, esperancka zaś - tego co je łączy. Trop ten każe szukać cech charakterystycznych literatury esperanckiej w kręgu przesłań humanistycznych.

Esperantyści, jako ci którzy rozwiązali jeden z problemów porozumienia międzyludzkiego, mają być może nieco większe niż inni prawo do utopii. Odbija się to w ich twórczości. W i z j e p r z y s z ł y c h s p o ł e c z e ń s t w zajmują w niej dużo miejsca. Najciekawszą powieść z tej grupy, "Vojaĝo al Kazohinio" S. Szathmáriego, omawiam w następnym rozdziale. W poezji zainteresowania przyszłością przybierają formę tęsknoty do epopei, która stałaby się dla esperantystów wykładnią interpretacji świata. Należy tu wymienić poematy "Uranogedio" J. Ricciego, "La kosmo" J. Francisa i cieszący się największym uznaniem "La infana raso" W. Aulda /tłumaczony we fragmentach na język polski pt. "Plemię w ko-

lebce"/. Typowym tematem przewijającym się przez utwory esperanckie jest k o n f l i k t k u l t u r o w y. Może być to wojna /np. w powieściach "Kiel akvo de l'rivero" R. Schwartza lub "La granda kaldrono" J. Francisa/ lub łagodniejsze sprzeczności, wynikające z odmiennego wychowania i sposobu myślenia w różnych systemach /np. w zbiorze nowel "Bakŝiŝ" L. Newella/.

Pisarzy esperanckich cechuje przeważnie przekonanie o istnieniu pozytywnych wartości w życiu człowieka. Może owocować to naiwnością - często zamierzoną. Obrońcą p r a w a d o n a i w n o ś c i był J. Baghy, który pisał: "Wolę być naiwnie romantyczny niż naiwnie realistyczny. Romantyka jest kosmetykiem, za pomocą którego upiększamy życie biedakom i nadajemy sens nawet próżnym ofiarom"[32/].

Zgrabna formuła W. Aulda może jednak zadowolić tylko częściowo. To, co swoiste w literaturach etnicznych, pochodzi z tradycji grup, które literatury te tworzą. Powieść istnieje w wielu kulturach europejskich. Powieść Sienkiewiczowską "ku pokrzepieniu serc" jesteśmy skłonni uważać za coś specyficznie polskiego, chociaż prawdopodobnie można by znaleźć także w innych językach utwory napisane według podobnego modelu i w podobnym celu. W literaturze esperanckiej "tym co łączy" jest międzynarodowa perspektywa. Istnieje jednak także "to co dzieli", a właściwie oddziela ją od literatur etnicznych. Myślę o stuletniej tradycji esperanckiej, odbijającej

---

32/ Ora duopo. Jubilea libro pri Julio Baghy kaj Kolomano Kalocsay, Budapest 1966, s. 12.

się w nurcie autotematycznym. W żadnej z literatur etnicznych esperanto nie odgrywa roli jako temat literacki. Pojawia się z rzadka w epizodach. Nie ma na przykład literackiego portretu esperantysty. Rzadko analizuje się zjawiska towarzyszące życiu w rodzinie międzynarodowej. Pisarze esperanccy są monopolistami tych tematów. W prozie widoczna jest ewolucja nurtu autotematycznego - od idealizującego spojrzenia na język międzynarodowy /np. w powieściach J. Baghyego i Emby/ do prób opisania go takim, jakim jest w rzeczywistości /w utworach L. Newella, S. Stimec, K. Pica/. W poezji autotematyzm polega zarówno na sięganiu do wątków podejmowanych wcześniej przez innych pisarzy /częste są np. motywy z twórczości L. Zamenhofa i K. Kalocsaya/, jak i na badawczej postawie w stosunku do języka. Zainteresowanie strukturą i możliwościami esperanta charakteryzowało w latach międzywojennych twórczość E. Mihalskiego. Współcześnie widoczne jest ono np. w wierszach B. Ragnarssona i A. Hulesa. Literacka refleksja nad esperantem prowadzi czasami do nieoczekiwanych konkluzji, tak jak w wierszu Holenderki, R. de Jong:

Absurdajo	Absurd
Ni ciuj parolas	Wszyscy mówimy
la saman lingvon,	w tym samym języku,
la nederlandan.	holenderskim.
Mi konas la vortojn,	Znam słowa,
sed mi ne komprenas	ale nie rozumiem.

Por distro	Dla zabawy
mi lernis Esperanton.	nauczyłam się esperanta.
Nun mi komprenas	Teraz rozumiem
kelkajn	kilku
samlandanojn.	rodaków.

Nauka

Zastosowanie esperanta do wymiany informacji naukowych budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na międzynarodowy charakter języka. Związek esperanta z nauką jest dwojaki: pośredniczy ono w przekazie wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, ale także samo staje się przedmiotem obserwacji naukowej. Naukowcy zrzeszeni są w Internacia Scienca Asocio Esperantista /Międzynarodowy Naukowy Związek Esperantystów; ISAE/.

Pierwszy okres zainteresowań naukowych esperantem przypadał na początek naszego wieku, kiedy dominującą pozycję wśród użytkowników i propagatorów języka międzynarodowego zdobyli Francuzi. Do dzieł najwcześniej przełożonych na esperanto należały "Monadologia" Leibniza i "Rozprawa o metodzie" Kartezjusza. W roku 1904 powstało pierwsze czasopismo poświęcone popularyzacji wiedzy, "Internacia Scienca Revuo" /Międzynarodowe czasopismo naukowe/, a w roku 1908 - ISAE.

Praca nad zastosowaniem esperanta do wymiany informacji naukowej z różnych dziedzin jest jeszcze nadal w stadium

początkowym. W większości dziedzin istnieją słowniki terminologiczne i podstawowe opracowania. Rozwój dziedziny zależy od tego, czy wśród esperantystów znajdują się związani z nią fachowcy. Własne pisma wydają np. medycy, geologowie, chemicy. Duże nadzieje wiąże się z zastosowaniem języka w informatyce i cybernetyce. Wiodącą rolę odgrywają ośrodki w Paderborn /RFN/ i Budapeszcie. O możliwości wykorzystania języka Zamenhofa świadczą przygotowane w nim prace doktorskie Hindusa Aśvinikumara "Przestrzenie Hilberta w intuicjonizmie" /uniwersytet w Amsterdamie, 1966/ lub Japończyka Rynji Toda "Studium zmian oligosacharydów otrzymywanych z odtłuszczonej soji za pomocą bakterii Escherichia Coli" /uniwersytet w Kagawa, 1967/[33]. W latach siedemdziesiątych notowano ponad 80 czasopism na świecie drukujących streszczenia artykułów w języku międzynarodowym. Najwięcej spośród nich dotyczyło botaniki, zoologii, medycyny i farmakologii. Interesujący był rozkład geograficzny tych periodyków, ponieważ ponad połowa pochodziła z Japonii.

Uznaniem cieszą się esperanckie imprezy popularnonaukowe, takie jak letnie uniwersytety w Liége /Belgia/, Gyula /Węgry/ oraz cykle prelekcji podczas Kongresów Powszechnych. Ich tematyka jest bardzo zróżnicowana. Na przykład w czasie kongresu w Augsburgu /rok 1985/ program zawierał następujące prelekcje: "Językowe źródła esperanta", "Od antycznego kadzidła do współczesnych perfum", "Hans Andersen w Chinach",

---

[33] I. Lapenna, U. Lins, T. Carlevaro /red./: Esperanto en perspektivo, London-Rotterdam 1974, s. 254.

"Lingwistyka stosowana - definicje i definicja", "Projekt muzeum esperanckiego w nowym stylu", "Antyk i nowoczesność w literaturze", "Ewolucja języka u dzieci", "Aktualne problemy bilingwizmu: pytania teoretyczne i praktyczne", "Astronomia - oto nasz wszechświat!", "Metody wynajdywania ukrytych danych ze statystycznego banku danych".

Interesującą inicjatywę podjęto w Holandii, gdzie od kilku lat pracuje się nad wykorzystaniem esperanta jako języka pośredniego w komputerowych tłumaczeniach pomiędzy dwoma językami etnicznymi. Jest to tzw. projekt DLT.

Ożywienie esperanta spowodowało wzrost zainteresowania językami planowymi w ogóle. W ten sposób narodziła się interlingwistyka - nauka o świadomie konstruowanych językach. Dziś jest ona już na tyle rozbudowana, że można wyróżniać w niej różne specjalizacje - np. historia języków planowych, esperantologia, "zamenhofologia" itp. Pierwsza uniwersytecka katedra języka esperanto funkcjonuje od kilkunastu lat w Budapeszcie. Esperantyści dążą teraz do zapewnienia trwałej egzystencji wyższej uczelni, w której esperanto jest jednym z używanych języków. Zlokalizowano ją w San Marino. Ma ona sześć wydziałów: cybernetyczny, filozoficzny, nauk o kulturze, nauk strukturalnych, nauk przyrodniczych i nauk morfologicznych. Skala esperanckiej działalności naukowej nie jest duża, ciekawe natomiast wydają się osiągane wyniki.

Kultura niesymboliczna

Funkcjonowanie społeczności esperanckiej odbywa się na podstawach materialnych, ale duża część pieniędzy inwestowanych w Esperancję pochodzi z dochodów wypracowanych przez esperantystów funkcjonujących w grupach etnicznych. Istnienie sfery niesymbolicznej zazwyczaj umyka uwadze, nie tylko dlatego, że jest niewielka w porównaniu z symboliczną, lecz przede wszystkim dlatego, że jest zdecydowanie mniejsza od odpowiedniej sfery w niewielkich nawet kulturach etnicznych. Do kultury niesymbolicznej tworzonej wewnątrz społeczności esperanckiej można zaliczyć m.in.:

- majątek trwały organizacji esperanckich /np. nieruchomości, maszyny/ i esperantystów, wykorzystujących go wewnątrz społeczności /np. fundacje/,
- walutę esperancką /spesmiloj, steloj/,
- wytwory organizacji esperanckich prowadzących działalność gospodarczą /np. klej "Esperanto" produkowany w Bułgarii przez tamtejszy esperancki ruch spółdzielczy/,
- przedmioty codziennego użytku nacechowane symboliką esperancką i nabierające przez to wartości pamiątkowej /jest to grupa na granicy tego co niesymboliczne - np. filiżanka - i symboliczne - np. znajdująca się na filiżance zielona gwiazda/,
- esperantalia produkowane dla hobbystów-zbieraczy /np. nalepki i znaczki z kongresów, których zbieranie jest wśród esperantystów rozpowszechnione/,

- dobytek rodzin esperanckich.

Warto poświęcić nieco miejsca walucie. Jej pomysłodawcą był Francuz, René de Saussure, który w roku 1907 zaproponował system przeliczeń pozwalający na sprowadzenie do wspólnego mianownika cen w różnych jednostkach monetarnych. Jednostka de Saussure'a nazywała się "spesmilo". W ślad za pomysłem nastąpiło powołanie do życie Esperanckiego Banku Czekowego /Čekbanko Esperantista/, który funkcjonował w Londynie w latach 1907-1918, i stworzenie międzynarodowych książeczek czekowych. Esperancki bank przyjmował spesmile jako podstawę obliczeń. Kurs tej jednostki w chwili jego powołania wynosił 2 złote szylingi. W 1914 roku w banku znajdowało się 730 kont ludzi z 320 miast w 43 krajach. Esperanckie książeczki czekowe wydała w roku 1908 Szwajcarska Unia Bankowa /Schweizerische Bankverein/. Teksty na czekach były wyłącznie w języku esperanto, a sumy podawało się w spesmilach. Podobne czeki wypuścił w tym samym roku jeden z banków w Genewie. Spesmile przestały być używane po roku 1918[34/]. W roku 1950 organizacja o nazwie Universala Ligo /Liga Powszechna/, działająca pod hasłem "Jeden świat, jeden język, jeden pieniądz" wprowadziła własną jednostkę monetarną - stelo. Początkowo wydawano ją w formie kuponów. W roku 1959 pojawiły się monety wybite przez państwową mennicę holenderską. Stelo ma własny kurs, wyrażany w guldenach. Nie znajduje jednak szerokiego zastosowania - niekiedy służy jako przelicznik walutowy; monety mają przede wszystkim wartość numizmaty-

34/ Enciklopedio de Esperanto, op.cit., t.I, s. 96.

czną[35]. Powszechnie stosowanym przelicznikiem w drobnych transakcjach między esperantystami są obecnie międzynarodowe kupony korespondencyjne Światowej Unii Pocztowej.

Także w kulturach etnicznych znajdujemy elementy spełniające równocześnie przyjętą przeze mnie definicję kultury esperanckiej. Piszę o nich w tym miejscu, ponieważ są to przeważnie obiekty materialne, powiązane z esperantem w sposób symboliczny /np. przez nazwę, symbolikę, wizerunek/. Należą do nich:

- pomniki i tablice pamiątkowe /np. tablice upamiętniające miejsce, gdzie stał dom, w którym mieszkał Zamenhof w Warszawie/,

- wizerunki Zamenhofa, symbolika esperancka lub teksty w języku międzynarodowym na monetach, znaczkach pocztowych, etykietach zapałczanych,

- ulice, statki, szkoły itp. o nazwach związanych z esperantem,

- przedmioty i instytucje mające nazwy własne o esperanckiej genezie /np. "Mirinda" - popularny napój, którego nazwa pochodzi z języka esperanto i znaczy "cudowny"/.

Obiektów materialnych znaczonych esperancką symboliką jest w kulturach etnicznych o wiele więcej niż wpływów w sferze symbolicznej sensu stricto /np. książek o esperancie w językach etnicznych lub przekładów literackich z esperanta/.

35/ A. Holzhaus: Stelo, "Heroldo de Esperanto" 1973, nr 3.

ESPERANCKIE WIZJE ŚWIATA

Hilelizm - homaranizm L. Zamenhofa

Esperanto stanowiło w koncepcji Zamenhofa część szerszego programu, zwanego przez niego początkowo hilelizmem, potem homaranizmem. Źródłem idei były przemyślenia dotyczące sytuacji narodu żydowskiego. W młodych latach Zamenhof interesował się syjonizmem /był to okres formowania się ideologii ruchu, na kilka lat przed publikacją "Der Judenstaat" Teodora Herzla w roku 1896/. Brał udział w dyskusji na temat miejsca przyszłego państwa żydowskiego - zastanawiano się wówczas nad wyborem Palestyny lub Stanów Zjednoczonych. Nacjonalistyczny charakter rozwijającego się syjonizmu był niezgodny z poglądami Zamenhofa i zniechęcił go do czynnego uczestnictwa. W kilkanaście lat później, w roku 1914, twórca esperanta udzielił jednoznacznie odmownej odpowiedzi na zaproszenie do udziału w tworzącej się Lidze Żydowskiej: "Sam muszę niestety stać z boku sprawy, ponieważ jestem z przekonania homaranistą i nie mogę wiązać się z celami ani ideałami jednego narodu czy religii. Jestem głęboko przekonany, że każdy nacjonalizm przedstawia dla ludzkości jedynie wielkie nieszczęście i że celem wszystkich ludzi powinno być stworzenie harmonijnie współżyjącej ludzkości. Prawda, że nacjonalizm narodów uciskanych - jako

naturalna reakcja obronna - jest o wiele łatwiej wybaczalny niż nacjonalizm narodów uciskających, ale o ile nacjonalizm silnych jest nieszlachetny, o tyle nacjonalizm słabych jest nierozsądny. Jeden rodzi i podtrzymuje drugi, tworząc błędne koło nieszczęść, z którego ludzkość nigdy nie wyjdzie, jeśli nie poświęci grupowej miłości własnej i nie postara się stanąć na gruncie całkiem neutralnym"[36].

Zasady hilelizmu i homaranizmu zostały opisane w trzech tekstach. "Dogmoj de hilelismo" /Dogmaty hilelizmu/ wydrukowało czasopismo "Ruslanda Esperantisto" /Esperantysta z Rosji/ w styczniu 1906 r. Artykuł ukazał się anonimowo, jako list pierwszego koła hilelistów. Równocześnie wyszła także osobna broszura. Rok wydania nie odpowiada jednak dacie powstania tekstu, który pochodzi najpóźniej z 1901 r.[37] "Homaranismo" /Homaranizm/ ukazał się w 1906 r., także anonimowo, jako udoskonalona i uzupełniona wersja "Dogmoj de hilelismo". Ostateczna redakcja ukazała się w roku 1913. Została wydana w Madrycie. Autor podpisał ją imieniem i nazwiskiem: Ludwik Zamenhof.

Odrzucenie anonimowości wiązało się z wycofaniem się Zamenhofa z publicznego życia esperanckiego. Na krakowskim Kongresie Powszechnym w roku 1912 twórca języka międzynarodowego, w swoim ósmym z kolei kongresowym przemówieniu, stwierdził: "Teraz, kiedy dojrzałość naszej sprawy jest już niewątpliwa, zwracam się do was, drodzy koledzy /samideanoj/

36/ L.L.Zamenhof, op.cit. s. 344-345.

37/ Tamże, s. 322.

z prośbą, którą już od dawna chciałem do was skierować, lecz którą dotąd odkładałem, gdyż bałem się wystąpić z nią zbyt wcześnie. Proszę, abyście zwolnili mnie z tej roli, którą - z naturalnych przyczyn - odgrywałem w naszej sprawie przez dwadzieścia pięć lat. Proszę, abyście od tej chwili przestali widzieć we mnie "mistrza" /majstro/, żebyście przestali honorować mnie tym tytułem. Wiecie, że od początku naszego ruchu oświadczałem, iż nie chcę być panem /mastro/ esperanta, a całą własność w stosunku do esperanta w pełni przekazałem samym esperantystom. Wiecie także, że od tamtej pory zawsze działałem lojalnie, a przynajmniej starałem się postępować zgodnie z tym oświadczeniem /.../. Mając jednak świadomość, że do czasu umocnienia się nasza sprawa potrzebuje jakiegoś wcielonego sztandaru, przez dwadzieścia pięć lat - zgodnie z waszą wolą - odgrywałem tę rolę, jak mogłem, i pozwalałem, choć bardzo niechętnie, żebyście widzieli we mnie przywódcę i mistrza /.../. Ale teraz pozwólcie, abym w końcu złożył moją rolę. Obecny kongres jest ostatnim, na którym widzicie mnie p r z e d sobą; potem, jeśli będę mógł do was przybyć, będziecie mnie widzieli zawsze m i ę d z y wami"[38]. Do tej decyzji Zamenhof przygotowywał się z pewnością o wiele wcześniej, o czym wzmiankował zresztą w przemówieniu. Rozsądek zmusił go w roku 1905 do wystąpienia z projektem Deklaracji Bulońskiej. Tylko w ten sposób mógł zagwarantować esperantu funkcjonowanie wśród ludzi o różnych przekonaniach. Indy-

38/ Tamże, ss.408-409.

widualne akcenty pobrzmiewały jednak we wszystkich jego kongresowych wystąpieniach. W Boulogne nacisk elity ruchu /do której należeli wówczas głównie Francuzi/ zmusił go do skreślenia jednej zwrotki z przygotowanego na kongres hymnu. Była w niej mowa o jedności różnych religii w budowaniu światowego pokoju. Natomiast najsilniej Zamenhof dał wyraz swoim przekonaniom rok później w Genewie: "Aby nasza praca przynosiła owoce, musiły przede wszystkim wyjaśni sobie i d e ę w e w n ę t r z n ą esperantyzmu /.../. Jeśli my, bojownicy esperanta, z własnej woli daliśmy szerokiemu światu pełne prawo patrzenia na esperanto wyłącznie od strony praktycznej i używania go tylko dla naszego pożytku, to oczywiście nie daje nikomu prawa żądać, abyśmy w s z y s c y widzieli w esperancie tylko sprawę praktyczną. Niestety ostatnio między esperantystami pojawiły się głosy, które mówią »Esperanto jest t y l k o językiem; unikaj nawet prywatnego łączenia esperantyzmu z i d e ą, bo inaczej będzie się myśleć, że wszyscy mamy tę ideę, i nie spodobamy się różnym osobom, które nie lubią tej idei« /.../ Jeśli nas, pierwszych bojowników esperanta, zmusi się, żebyśmy unikali w naszej działalności wszystkiego co ideowe, z oburzeniem podrzemy i spalimy wszystko, co napisaliśmy dla esperanta, zniweczymy z bólem prace i ofiary naszego całego życia, daleko odrzucimy zieloną gwiazdę, która tkwi na naszej piersi i wykrzykniemy z odrazą: » Z t a k i m esperantem, które ma służyć wyłącznie celom handlowym i użyteczności praktycznej nie chcemy mieć nic wspólnego!«"[39]/

[39] Tamże, ss.370-372.

Po oficjalnym wycofaniu się z ruchu esperanckiego Zamenhof nie czuł się zobowiązany do zachowywania powściągliwości w duchu Deklaracji Bulońskiej. We wszystkich tekstach dotyczących hilelizmu i homaranizmu /również anonimowych, sprzed 1912 r./ podkreślał jednak, że nie należy mieszać tych koncepcji z esperantyzmem.

Nazwa "hilelizm" wywodzi się od imienia mędrca Hilela, autora zasady, która stała się podstawą programu: postępuj z innymi tak, jak chciałbyś, żeby postępowano z tobą, i słuchaj zawsze głosu sumienia. Początkowo realizacja tej koncepcji miała prowadzić do rozwiązania problemu państwa żydowskiego. Wyrazem uniwersalizacji programu jest późniejsza zmiana nazwy na "homaranizm" /od esp. "homaro" - ludzkość/. Uniwersalizacja dokonała się zresztą zanim pojawiła się jej zewnętrzna oznaka. Świadczy o tym początek dogmatów hilelizmu, pochodzących z okresu, gdy Zamenhof nie interesował się już syjonizmem: "Ciągłe wzajemne walki różnych narodowości w rozległym państwie rosyjskim, krzyczące niesprawiedliwości i gwałty, które na co dzień i na każdym kroku są popełniane przez większość ludności przeciwko mniejszości, mimo że ta ostatnia ma takie samo naturalne prawo do swej naturalnej ojczyzny, jak większość, żarłoczne dążenia jednych ludów skierowane przeciwko innym - wszystko to już od dawna zmuszało wiele osób do szukania neutralnie ludzkiej płaszczyzny, na której ludzie różnych narodowości i religii - a przynajmniej synowie tej samej ojczyzny - mogliby się porozumiewać między sobą pokojowo i po bratersku /.../. Zasad-

nicza idea hilelizmu narodziła się przed dziesięciu laty, ale miała wtedy nieco inny charakter i była przeznaczona specjalnie dla jednej grupy ludzkiej, aby uregulować stosunki tej grupy z otaczającym światem; dopiero później nabrała ona charakteru a b s o l u t n e g o, niezależnie od jakichkolwiek narodowościowych i religijnych odrębności, jako jedyne sprawiedliwe narzędzie regulujące stosunki między w s z y s t k i m i narodowościami i religiami"[40/].

Sukces Kongresu Powszechnego w Boulogne zachęcił Zamenhofa do publikacji swojego programu. Drugim czynnikiem, który na to wpłynął, były wydarzenia rewolucyjne w Rosji w 1905 r. "Bieżące wydarzenia w ojczyźnie pierwszych hilelistów - pisał Zamenhof - zmuszają ich do wystąpienia ze swoim programem o wiele wcześniej niż zamierzali. Teraz, kiedy wszystko budzi się do nowego życia, kiedy społeczne sumienie zaczyna dawać znaki swego istnienia, kiedy pojawia się nadzieja, że zamiast uciskających i uciskanych będziemy może wkrótce mieli jedynie »ludzi« i »obywateli« - teraz jest dla nas, bardziej niż dla jakiegokolwiek innego narodu, konieczne określenie polityczno-religijnych dogmatów, które dałyby każdemu obywatelowi naszej wielonarodowościowej ojczyzny możliwość życia w pokoju wespół z wszystkimi innymi obywatelami /.../"[41/].

Hilelizm jest według autora "nauką /instruo/[42/], która

40/ Tamże, ss.314-315.

41/ Tamże, s. 315.

42/ Słowo "instruo" oznacza naukę jako zespół poglądów, a nie uporządkowaną wiedzę.

nie odrywając człowieka od jego naturalnej ojczyzny, od jego religii i języka, daje mu możliwość uniknięcia wszelkiego fałszu i sprzeczności w zasadach narodowo-religijnych oraz możliwość porozumiewania się na płaszczyźnie neutralnie ludzkiej z ludźmi mówiącymi jakimkolwiek językiem i wyznającymi jakąkolwiek religię, zgodnie z zasadami braterstwa, równości i sprawiedliwości"[43]. Celem hilelistów jest doprowadzenie do zespolenia ludzkości w jeden "naród" o światowym zasięgu /neŭtrale-homa popolo - dosł. neutralnie ludzki lud/. Ma się to odbywać przez stałe kontaktowanie się hilelistów według zasad ustalonych w dogmatach. Służyć temu celowi mają neutralny język, neutralna religia i neutralne zwyczaje.

Zamenhof używa odmiennego systemu pojęciowego niż stosowany w języku polskim, dlatego przedstawienie założeń hilelizmu trzeba poprzedzić wyjaśnieniem terminologii, tak jak stosuje ją autor /jest to tym ważniejsze, że w niedostatecznie plastycznym języku polskim nie zawsze można znaleźć odpowiedniki esperanckich wyrażeń/:

państwo /regno/ - nie zdefiniowane, używane w znaczeniu potocznym;

ojczyzna /patrujo, patruja regno/ - państwo, w którym osoba się urodziła lub mieszka na stałe;

kraj /lando/ - geograficznie lub kulturowo odrębna część państwa;

kraj ojczysty /patruja lando/ - kraj, w którym osoba się urodziła lub mieszka na stałe;

43/ L.L.Zamenhof: op.cit., s. 316.

naród /nacio, lepiej: regnanaro/ - ogół obywateli państwa;
narodowość /gento/ - zbiór ludzi o wspólnym pochodzeniu;
lud /popolo, landanaro/ - ogół obywateli kraju;
mój język /mia lingvo/ - język, którym osoba mówi najlepiej lub najchętniej;
język rodzinny /familia lingvo/ - język, którym osoba porozumiewa się w domu rodzinnym;
język narodowy /nacia lingvo/ - pojęcie uważane przez Zamenhofa za niewłaściwe, ze względu na przyjętą definicję narodu;
język narodowości /genta lingvo/ - język, którym mówi większość ludzi w ojczyźnie osoby, bez względu na to, czy zna ona ten język;
język neutralny /neŭtrala lingvo/ - w czasach Zamenhofa: esperanto, w przyszłości: ewentualnie inny język wybrany przez kongres hilelistów;
patriotyzm - służba dla dobra narodu, czyli ogółu obywateli państwa.

W tym systemie pojęciowym ojczyzną Mickiewicza jest Rosja, a krajem ojczystym - Litwa. Dla Rosjanina mieszkającego w Polsce jego językiem i językiem rodzinnym jest rosyjski, ale językiem narodowości - polski. Przedstawiając założenia hilelizmu [44] posługuję się tą właśnie terminologią.

1. Dla hilelisty istnieją tylko ideały ogólnoludzkie; dążenia narodowe i narodowościowe mają charakter przejściowy, należy przyspieszać ich zanikanie.

---

[44] Tamże, ss. 316-321.

2. Wszyscy ludzie są równi bez względu na pochodzenie, język, religię.

3. Kraj należy do wszystkich jego mieszkańców, bez względu na język i religię.

4. W życiu prywatnym każdy ma prawo do używania dowolnego języka i wyznawania dowolnej religii.

5. W kontaktach z ludźmi o innym języku rodzinnym lub innej religii należy używać języka neutralnie ludzkiego i postępować według zasad religii neutralnie ludzkiej.

6. Należy wprowadzić neutralnie-geograficznie nazwy państw i krajów, tworząc je od nazwy głównego miasta, a nie od nazwy narodowości /np. Państwo Petersburskie, Kraj Warszawski/; nazwy narodów powinny być równie neutralne - należy je tworzyć od nazwy zamieszkiwanego terytorium /na przykład: Peterburgregnano - mieszkaniec Państwa Petersburskiego, Varsovilandano - mieszkaniec Kraju Warszawskiego/.

7. Członkowie mniejszości językowych i religijnych mają prawo korzystania z instytucji oświatowych i kulturalnych we własnym języku oraz urządzania świąt związanych ze swoją religią.

8. W instytucjach publicznych dla przedstawicieli różnych narodowości należy stosować język neutralnie ludzki; powinny obowiązywać tam święta neutralnie ludzkie lub państwowe.

9. Zanim nie zostanie zrealizowany postulat dotyczący prawa mniejszości do własnych instytucji religijnych i kulturalnych, należy umożliwić im korzystanie z kultury i o-

światy w języku neutralnym.

10. Pod pojęciem Boga rozumie się niepojętą najwyższą Siłę, której istotę każdy może sobie wyjaśnić według własnej woli.

11. Podstawowa zasada religijna brzmi: postępuj z innymi tak, jak chciałbyś, żeby postępowano z tobą, i słuchaj głosu sumienia.

12. Pozostałe zasady religijne uważa się za wprowadzone przez ludzi zwyczaje, których wypełnianie jest dobrowolne.

13. Ponieważ różnice w religiach są wynikiem działań człowieka, hilelíści wywodzący się spośród wyznawców różnych religii, powinni jak najczęściej spotykać się z innymi hilelistami i dążyć do wykształcenia wspólnego, neutralnie ludzkiego obyczaju religijnego.

14. Hilelista powinien jak najczęściej odwiedzać świątynie hilelistyczne, a jeśli nie jest to możliwe - spotykać się z innymi hilelistami lub korespondować z nimi.

15. W świątyni hilelistycznej słuchać się będzie dzieł wielkich nauczycieli ludzkości o życiu i śmierci, stosunku "ja" do wszechświata i wieczności, będzie się prowadzić dyskusje filozoficzne i etyczne, słuchać uszlachetniających hymnów.

16. Na pytanie o religię należy odpowiadać nazwę religii, w której osoba była wychowana, dodając słowo "hilelista", które oznacza respektowanie podanych zasad.

Koncepcja homaranistyczna z roku 1906 niewiele różni się od hilelistycznej. Uniwersalizm idei jest tym razem pod-

kreślony przez samego autora: "Idea homaranizmu narodziła się z istniejącej już idei hilelizmu, od którego różni się tylko tym, że hilelizm dotyczył wyłącznie jednej grupy ludzkiej, natomiast homaranizm odnosi się do wszystkich ludów i religii"[45/]. Zwolennik tej idei powinien w odpowiedzi na pytania o język i przynależność narodową dodawać przymiotnik "homaranistyczny", co ma podkreślać nieszowinistyczne traktowanie języka oraz pojmowanie narodu w sposób wyjaśniony w dogmatach.

Bardzo interesujące jest uzupełnienie punktu mówiącego o świątyniach hilelistycznych. W świątyniach homaranistów mają być głoszone tylko poglądy niesprzeczne ze stwierdzeniami nauki. Wyjaśniona jest również rola kół homaranistycznych, które w odróżnieniu od świętyń powinny służyć ich członkom do wymiany poglądów na wszystkie tematy i mieć charakter czysto towarzyski.

Koncepcja z roku 1913 zawiera kilka istotnych zmian. Przede wszystkim Zamenhof rozszerza nieco używany wcześniej system pojęć, dzieląc zakres słowa "ojczyzna" na dwie części. Ojczystym krajem, regionem, miastem /patruja regno, regiono, urbo/ nazywa kraj, region, miasto, w którym osoba się urodziła. Natomiast o kraju, regionie, mieście, w którym osoba mieszka na stałe, Zamenhof mówi kraj, region, miasto zamieszkania /hejmlando, hejmregiono, hejmurbo - dosł. kraj, region, miasto, miasto domu/.

45/ Tamże, s. 324.

Szerzej i bardziej kompromisowo potraktowana jest sprawa języka w państwie wielonarodowościowym. Zamenhof dopuszcza jako przejściowe rozwiązanie używanie języka urzędowego lub języka większości na danym terenie w funkcji języka neutralnego. Jednakże w miejscach konfliktów na tle językowym powinny istnieć szkoły i instytucje kulturalne używające języka neutralnego, aby "wszyscy chętni mogli czerpać kulturę i wychowywać swoje dzieci w nieszowinistycznym, neutralnie ludzkim duchu"[46/].

Rozwijając myśl o równouprawnieniu wszystkich mieszkańców państwa Zamenhof podkreśla, że niedopuszczalne jest nie tylko identyfikowanie interesów kraju z interesami jednej grupy narodowościowej i religijnej, ale również używanie historycznych pretekstów mających takie nierówności uzasadniać. Mniej uwagi poświęca natomiast neutralnej nomenklaturze geograficznej. W części poświęconej poglądom religijnym wprowadza pojęcie "wolnomyślicielstwa". Deklarowanie wolnomyślicielstwa jest równoznaczne z odrzuceniem istniejących religii objawionych. Nie należy natomiast utożsamiać go z ateizmem.

Zasady opracowane w zbiorach dogmatów hilelizmu i homaranizmu zostały wykorzystane w dwóch innych dużych pracach Zamenhofa: "Gentoj kaj lingvo internacia" /Narodowości i język międzynarodowy, 1911/ oraz "Post la Granda Milito. Alvoko al la Diplomatoj" /Po wielkiej wojnie. Wezwanie do dyplomatów, 1915/. W tym ostatnim tekście pojawiła się także propozycja powołania stałego trybunału europejskiego, przed któ-

---

46/ Tamże, s. 341.

rym byłyby odpowiedzialne rządy państwowe. Jako optymalne, choć tymczasem nierealne wyjście autor widzi utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy. Pierwszym krokiem do tego ma być uznanie równych praw obywateli wszystkich narodowości do kraju, w którym mieszkają.

Anacjonalizm E. Lantiego

"Moim celem jest państwo światowe, a mój anacjonalizm jest nie do pomyślenia bez esperanta"[47]. Taki jest punkt wyjścia koncepcji bodaj najoryginalniejszego myśliciela esperanckiego, Eŭgeno Lantiego[48], Lanti, założyciel robotniczej organizacji esperanckiej SAT i jej przywódca w latach 1922-1933, wyjaśniał, że "...anacjonalizm nie jest całkiem nową ideę: jest tylko nowym terminem. Kosmopolityzm ma niemal to samo znaczenie"[49]. Lanti włączył do tematów rozważań społeczno-politycznych język międzynarodowy, który odgrywa w jego koncepcji zasadniczą rolę: "Prawdę mówiąc osobiście nigdy nie zwracałem uwagi, czy anacjonalizm jest zgodny z wypowiedziami znanych i autorytatywnych teoretyków, czy nie. Nie dziwiły mnie stwierdzenia, że mój punkt widzenia jest heretycki. Marks, Lenin, Kropotkin i inni nie byli esperantystami. Nie brali pod uwagę problemu językowego. Ja jednak jestem użytkownikiem języka światowego, esperantystą i w

---

47/ Leteroj de E. Lanti, op.cit., s. 22.

48/ Eŭgeno Lanti, to esperancki pseudonim. Właściwe imię i nazwisko twórcy anacjonalizmu brzmiało Eugene Adam.

49/ Leteroj de E. Lanti, op.cit., s. 240.

konsekwencji, rozważając stosunki społeczno-polityczne, nie mogę lekceważyć czynnika, który uważam za ważny. Nigdy nie sądziłem, że ruch esperancki jest czymś pobocznym /akcesora/, niegodnym uwagi robotniczych przywódców"[50].

Analizując proces historyczny, Lanti widzi dwa rodzaje konfliktów: klasowe i narodowe. Pierwsze spośród nich uważa za twórcze, drugie - za wsteczne: "...anacjonalizm uznaje walkę klasową za fakt i postępowy czynnik procesu historycznego. Do proletariuszy wołamy: »Nigdy, nigdzie i z żadnego powodu nie uczestniczcie z aprobatą w walce narodowej; jedynie walka klasowa jest dla naszej klasy wyzwoleńcza i korzystna«"[51]. Walka klasowa ma jednak dla Lantiego przede wszystkim wymiar moralny. Nie oznacza koniecznie użycia przemocy. "Kiedy mówi się o walce klas , przed oczami jawi się rzeczywista zbrojna walka uliczna między proletariatem i obrońcami burżuazji. Najczęściej jednak walka klasowa odbywa się w sposób wyglądający pokojowo. Pokojowo wyglądający strajk jest jednak rzeczywistą walką między dwiema klasami: najemnicy z jednej strony, dysponenci pracy z drugiej. /.../ Anacjonaliści nie mogą ignorować istnienia klas i chętnie zgadzam się z Marksem, że walka klasowa jest jednym z czynników postępu społecznego"[52]. Lanti dopuszcza użycie przemocy w sytuacjach ekstremalnych, nie popiera jednak systemów autorytarnych, nawet spełniających podstawowe założenia, czyli likwidację narodów. "Oświadczam bez wahania, że perspektywa

---

50/ Tamże, s. 235.
51/ Tamże, s. 241.
52/ Tamże, s. 257.

dyktatury światowej nie powinna spotkać się z aprobatą anacjonalistów. Wielkie koszary, więzienia nie ciągną mnie bardziej niż małe. Chociaż anacjonalizm ma za cel osiągnięcie stanu, w którym człowieczeństwo zdusi w jednostce przynależność narodową /nacieco/, nie należy jednak zapominać, że człowieczeństwo nie przystaje do utraty wolności. Anacjonaliści nie powinni więc popierać czegokolwiek, co zapewnia kontynuację lub wzmocnienie przynależności narodowej, ale również tego, co dławi ludzką godność. Powinni jedynie dążyć do dobrowolnego, anacjonalnego zorganizowania się we wszystkich dziedzinach"[53].

Do problemów narodowych i narodowościowych Lanti odnosi się negatywnie. Wskazuje na konwencjonalność pojęcia narodu i twierdzi, że rozwiązanie problemów narodowych na świecie nie usunie konfliktów klasowych, te zaś można zlikwidować tylko w skali światowej. Wychodząc od tych przesłanek polemizuje również z internacjonalistami, traktując koncepcję samostanowienia narodów jako nietrwały półśrodek. Likwidacja odrębności narodowych nie powinna jednak prowadzić do unifikacji świata. Wręcz przeciwnie: "Gdyby przestać wychowywać ludzi narodowo, a zacząć osobowo; gdyby ludzie przyzwyczaili się myśleć samodzielnie i osiągnęli relatywistyczne rozumienie znaczenia i wartości ideologii i systemów, wtedy wszyscy byliby dla siebie tolerancyjni i nie trzeba byłoby się bać, że wszyscy będą chcieli się ubierać w ten sam sposób, mieć meble w tym samym stylu, słuchać jednakowej muzyki itd. Nasilenie się u każdego człowieka poczucia bycia autonomiczną

53/ Tamże, s. 254-255.

osobą może zrodzić tylko zróżnicowanie myśli, gustów i sposobów życia. Anacjonalizm nie spowodowałby więc uniformizacji, lecz przeciwnie - niepohamowaną skłonność do oryginalności"[54/].

Podstawowym mechanizmem procesu historycznego jest poczucie sprawiedliwości, wspólne dla wszystkich ludzi. "W kilku językach idee »sprawiedliwy« i »właściwy« są wyrażane tym samym słowem. Łatwo to wyjaśnić: przedmioty źle dopasowane każą myśleć o czymś nieporządnym, w konsekwencji złym. Tak samo jak ludzie mogą na własne oczy zobaczyć, że coś jest właściwe, a co innego niewłaściwe, mogą również rozumieć sprawiedliwość. Gdyby zaś ludzie sami dążyli do sprawiedliwego działania, wówczas świat byłby harmonijny /bonorda/ i pokojowy. Rezygnacja ze sprawiedliwości jest dodawaniem odwagi niesprawiedliwym..."[55/]. Racjonalizm zawarty w tym stwierdzeniu jest postawą charakterystyczną dla Lantiego. Podobnie jak Zamenhof, przypisuje on wysoką rangę poznaniu naukowemu, "naukowa" zaś jest równoznaczne z "racjonalnym". "Nauka jest nieodwołalnie anacjonalna, nawet jeśli naukowcy są nacjonalistami. Odkrycie naukowe zawsze wynika z racjonalnego myślenia i obserwacji"[56/]. Równie ważną rolę Lanti przypisuje sztuce, wnoszącej do życia uczucia: "Sztuka odnosi się najczęściej do uczucia i dlatego może mieć czysto narodowy charakter. Anacjonalnie myślący i czujący człowiek

---

54/ Tamże, s. 247.
55/ Tamże, s. 161.
56/ Tamże, s. 256.

to ten, w którego umyśle harmonijnie równoważą się rozum i uczucie"[57].

Z racjonalizmem wiąże się antydogmatyzm: "My, anacjonaliści, należymy do klasy proletarianckiej, jest więc całkiem naturalne, że pragniemy jej emancypacji; skłonni jesteśmy wierzyć, że proletariat ma do spełnienia »historyczną misję«, czyli stworzenie społeczeństwa bez klas i granic. Jesteśmy jednak świadomi, że jest to tylko »nabożne życzenie«. Nie możemy mieć pewności, że tak się nieodwołalnie stanie. Na ruinach kapitalistycznego społeczeństwa widzimy już w kilku krajach powstające różnokolorowe faszyzmy, których Marks nie przewidywał. Wiemy jednak również, że sprawiedliwe społeczeństwo bez klas i granic, którego pożądamy i do którego dążymy, nie powstanie dzięki cudowi. Może wyniknąć tylko z naszej działalności, naszej walki, z naszych umiejętności. Dlatego musimy strzec nasz intelekt przed wszelkim dogmatyzmem, żeby korzystać z naszych doświadczeń, nawet z niepowodzeń"[58].

Lanti nie oblicza realizacji swych idei na lata. Nie próbuje nawet określić czasu realizacji. Jako drogę do urzeczywistnienia anacjonalizmu zaleca samokształcenie oraz kultywowanie esperanta. Ruch anacjonalistyczny powinien, jego zdaniem, mieć charakter elitarny do czasu zaistnienia sprzyjających warunków.

Ważna w tej koncepcji jest rola esperanta i stosunek Lantiego do Zamenhofa. "Propagować anacjonalizm między nie-

---

57/ Tamże, s. 256.
58/ Tamże, s. 243.

esperantystami byłoby czymś podobnym do popularyzowania literatury pięknej wśród analfabetów"[59]. Lanti uważa znajomość esperanta za konieczny warunek kwalifikujący człowieka na anacjonalistę. Jego ocena roli esperanta we współczesnym świecie jest sceptyczna: "Esperanto nie osiągnęło przecież wystarczającego rozpowszechnienia, żeby w praktyce z powodzeniem konkurować z dużymi językami narodowymi. Twierdzenie czegoś przeciwnego jest oszukiwaniem samego siebie lub ma na celu oszukiwanie innych. Byłoby przecież łatwo zebrać i przytoczyć liczne fakty, które świadczą o mizernej roli, którą pełni esperanto w stosunkach międzynarodowych. Żeby się o tym przekonać wystarczy przejechać Europę i stwierdzić w ten sposób, że we wszystkich sporych miastach znajdują się książki i gazety w językach dużych kultur narodowych. Ale najczęściej na próżno szukalibyście w tych samych miastach księgarni, gdzie można kupić książki i gazety esperanckie"[60]. Wynika z tego dla Lantiego, że tymczasem nie istnieją inne niż idealistyczne przesłanki zajmowania się esperantem: tęsknota do zbratania się ludzi na całym świecie, chęć pracy na rzecz rozbicia tysiącletnich murów dzielących narody. Są to więc te same motywy, które pchnęły Zamenhofa do pracy nad językiem. Lanti uświadamia to sobie mimo lewicowych poglądów politycznych. Nazywa zresztą anacjonalistów "naturalnymi potomkami Zamenhofa", a swą ideę "jasnym następstwem jego /Zamenhofa/ mglistej koncepcji dotyczącej tzw. idei wewnętrznej

---

59/ Tamże, s. 251.

60/ Tamże, s. 263.

esperantyzmu"[61/].

Lanti był zdania, że podstawą postępu jest mrówcza i niedostrzegalna praca jednostek. Przekonanie to, wyrażone w niemal wszystkich tekstach, zawarł także w sugestywnej wizji przyszłości z roku 1935: "Mimo że wiele faktów wykazuje codziennie ekonomiczną zależność pomiędzy wszystkimi narodami, wydaje mi się jednak oczywiste, że ideologia narodowa /naciecа/, która mniej więcej panuje nad mózgami niemal wszystkich współczesnych ludzi, nieuchronnie spowoduje nową wszechświatową katastrofę wojenną. Jeśli wspomnieć, że w przeszłości wojny prowadziły zwykle do tworzenia coraz obszerniejszych państw, można powiedzieć, że były one w jakiś sposób postępowe; tymczasem ostatnia wojna była w tym rozumieniu wsteczna, jako że doprowadziła do powstania większej liczby małych narodów, całkiem niezdolnych do życia pod względem ekonomicznym. W ten sposób pomnożyły się przyczyny konfliktów. Prawdopodobnie przyszła, przygotowująca się teraz wojna będzie miała inny charakter. Jej celem lub pretekstem nie będzie przyznanie niepodległości małym terytoriom. Między ludami powstanie nowa równowaga sił, która prawdopodobnie zapewni względnie długi okres pokoju. Tymczasem środki komunikowania będą się stawały coraz potężniejsze i szybsze; kontakty między ludźmi - coraz częstsze i łatwiejsze; coraz bardziej będzie się uwidaczniać potrzeba wspólnego języka; esperanto zdobędzie znacznie większą liczbę adeptów; literatura w tym języku

---

61/ Tamże, s. 261.

stanie się godnym uwagi czynnikiem kultury światowej; można mieć nadzieję, że powstanie w naszym języku kilka arcydzieł, o których będzie donosić prasa we wszystkich językach. To z pewnością zachęci wielu ludzi do uczenia się esperanta, aby móc przeczytać oryginał. W ten sposób powstaną warunki, żeby nasz utopijny system mógł się rozpowszechnić i stać rzeczywistą siłą.

Jestem jednak daleki od myśli, że ewolucja w kierunku beznarodowego stanu świata będzie nieodwołalna, jak gdyby jakaś tajemna siła kierowała tą sprawą. Nieodzowna jest nasza pionierska działalność, żeby anacjonalizm mógł zapuścić korzenie, rozrósł się i stał się siłą ideową, zdolną natchnąć entuzjazmem przyszłe pokolenia. Ludzie będą musieli zrozumieć, że różnica w kolorze skóry czy oczu, w formie nosa lub wysokości ciała nie jest wystarczającym motywem, żeby koniecznie oddzielać się według narodów, z granicami ściśle strzeżonymi przed zewnętrznymi siłami"[62]. W innym zaś miejscu Landi pisał: "E-o jest drzewem, anacjonalizm będzie jego owocem"[63].

Kazohinia S. Szathmáriego

W roku 1958 na esperanckim rynku pojawiła się, napisana 20 lat wcześniej, książka Sándora Szathmáriego "Vojaĝo al Kazohinio" /Podróż do Kazohinii/. Pomysł autora polegał na

---

62/ Tamże, s. 248.

63/ Tamże, s. 258.

przeniesieniu Swiftowskiego Guliwera do kraju zamieszkałego przez doskonałych racjonalistów i doskonałych irracjonalistów. "Vojaĝo al Kazohinio" zasługuje na uwagę jako model społeczny, którego szczegóły mogą niekiedy wywoływać podobny uśmiech, jak książki J. Verne'a, ale istota zastanawia konsekwencją.

Kazohinia zamieszkała jest przez trzy grupy mieszkańców: Hinów, Behinów i Belohinów. Podstawę zdrowego społeczeństwa stanowią Hinowie; Behinowie są izolowani jako nienormalni, Belohinowie żyją wśród Hinów i mają status osoby uczącej się /a więc mającej prawo do zachowań spoza systemu/. Organizacja życia Hinów opiera się na pojęciach kazo oraz kazi, które są wrodzone i zastępują systemy etyczne, prawne i administracyjne. Termin "społeczeństwo" w stosunku do Hinów nie jest właściwie odpowiedni, ponieważ pojęcie kazo wyklucza tworzenie się jakichkolwiek więzi grupowych. Kazo reguluje zachowanie Hina w sposób wystarczający. Hin, który nie postępuje według kazo jest Behinem. Jeżeli przyjmiemy, że "społeczeństwo" Hinów stanowi system, regułę kazo można określić jako zasadę maksymalnej sprawności systemu, czyli maksymalnego efektu działania przy minimalnym wydatku energii. "Przypuśćmy, że ktoś siedzi na ogrodowym krześle i nie ma innego wolnego miejsca. Ktoś inny przychodzi i prosi o ustąpienie miejsca, ale siedzący odmawia. Odmowa jest kazo, jeżeli siedzący jest bardziej zmęczony, w przeciwnym razie jest to kazi"[64]. Guliwer, nie dysponujący wrodzonym mecha-

---

[64] S.Szathmári: Vojaĝo al Kazohinio. Parizo 1958.

nizmem regulującym, gubi się oczywiście w tym systemie /funkcjonuje w nim jako Belohin/: "Zapytałem Zatamona, w jaki sposób udaje się im uniknąć różnych przypadków kazi.

- Człowiek kazo robi tylko rzeczy kazo - odpowiedział.

- Zdaje się - powiedziałem - że nie zrozumiałeś mojego pytania. Skąd ten, który jest bardziej zmęczony wie, że jest bardziej zmęczony?

Spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

- Jeśli prosi o miejsce, musi być bardziej zmęczony.

- Ale skąd on to wie?

- Bo takie jest kazo!

- Ale jak on może zajrzeć do czyjegoś wnętrza?

- Już powiedziałem - odpowiedział - że tak jest kazo. Na przykład: istnieje gatunek mrówek. Jeżeli jedna z nich znajduje miód, nasyca się słodyczą do pełna. Jeśli potem spotyka mrówkę, która nie znalazła miodu i jest głodniejsza od tamtej, wtedy obie stykają się pyszczkami i syta mrówka daje głodnej tyle miodu, żeby były jednakowo syte. No, a skąd syta mrówka wie, że druga jest głodniejsza i skąd obie wiedzą, kiedy są syte po równo?

- No właśnie, skąd? - zapytałem z dużym zainteresowaniem, bo miałem nadzieję, że dzięki ich doskonałej nauce odkryję się przede mną tajemnice, które u nas stanowią jeszcze nierozwiązane problemy natury.

- Stąd, że sytsza daje miód głodniejszej i wtedy robią się syte po równo, kiedy się rozchodzą"[65].

65/ Tamże, ss. 50-51.

W systemie Hinów nie istnieją pojęcia oderwane ani inne niż język systemy symboliczne. Dlatego przekład wielu pojęć z języków europejskich na język Hinów jest niemożliwy. Na próżno Guliwer próbuje przekazać Hince wiedzę o muzyce:

"Wyciągając rękę do Księżyca, zacząłem z przymkniętymi oczami cicho śpiewać barkarolę Offenbacha.

Nawet dwóch-trzech taktów n i e m o g ł e m zaśpiewać. Podekscytowana Zolema przerwała mi:

- Źle się czujesz?

- Nie. Śpiewam.

- Co to jest?

Znowu zbiła mnie z pantałyku. Nawet to musiałem wyjaśniać. Może jednak jest w nich dyspozycja do piękna i szlachetności, tylko ona tego nie zna, nigdy o tym nie słyszała. Może będę mógł uratować duszę na pustyni i stanie się moja?

Zacząłem wyjaśniać istotę pieśni. Wyszedłem od gamy chromatycznej.

Nie była w stanie zrozumieć, jaki sens ma to wszystko. Dlaczego nazywamy muzycznymi dźwiękami tylko te, między którymi istnieje stosunek w liczbie drgań, i dlaczego trzeba rozróżniać dźwięki.

W końcu, zrozumiawszy strukturę muzyki, zawołała:

- Ale to przecież nie istnieje!

Oto ich generalna odpowiedź. Nie mogła zrozumieć, dlaczego tworzymy rzeczy nieistniejące w rzeczywistości /w tym wypadku gamę/ tylko po to, żeby z nich potem robić co innego /.../. O gamie muzycznej sądziła, że podobnie można by uprawiać owoc ze względu na jego barwę, albo próbować posmakować

promień słońca. Głos służy do przekazywania naszych myśli, a nie po to żeby kleić z niego nie dające się uzasadnić systemy i na ich podstawie budować nawet kolejne nie istniejące piętro: muzykę, którą się starannie zajmujemy i nad którą dyskutujemy, czy omawiany utwór odpowiada regułom sfabrykowanym przez nas samych, a prawdę mówiąc nawet nie istniejącym, bo wyobrażonym.

Cierpliwie pozwoliłem jej mówić, bo przecież nic jeszcze nie wiedziała. Znowu zacząłem moją piękną uduchawiającą pracę. Opowiedziałem o instrumentach. O skrzypcach jeszcze słuchała, ale już przy trąbce zauważyła, że prawdopodobnie nie znamy stopperów, które nawet rozdzierający hałas czynią wytrzymałym.

Byłem więc znowu na początku. Teraz musiałem wyjaśnić, że ś w i a d o m i e muzykujemy, co bardzo ciężko wchodziło jej do głowy. W końcu zrozumiawszy, głęboko się zamyśliła.

- A czy nie wystarcza hałas maszyn w fabryce, że uruchamiacie dodatkowo specjalne maszyny do hałasu?

Oświadczyłem, że muzykuje się nie w fabrykach, ale po pracy, przede wszystkim w zacisznych parkach grają orkiestry podwórzowe, których zachwycające melodie odświeżają serce.

W to już zupełnie nie chciała wierzyć. Powiedziała, że niszczyć ciszę parków maszynami do hałasu jest barbarzyństwem, tak jak byśmy postawili w krzakach przy alejce maszyny dymne zamiast cieszyć się czystym powietrzem"[66/].

66/ Tamże, ss. 126-127.

W systemie pojęciowym Hinów kategoria kazi obejmuje nie tylko czynności autoteliczne i ich produkty, ale również wszelkie działania nieracjonalne /np. pracę z niepełną wydajnością lub pobieranie rzeczy nie służących zaspokajaniu potrzeb życiowych rozumianych fizjologicznie/. Kazi jest również ciekawość nie prowadząca do zdobycia wiedzy koniecznej. Hinowie odpowiadają więc wyłącznie na pytania Belohinów /mających specjalne znaki, świadczące o ich statusie/. Poza tym nie prowadzą rozmów. W społeczeństwie nie istnieją zakazy. Treść tabliczki "Nie deptać trawników" brzmi: "Deptanie trawy nie jest pożyteczne".

Hinowie są zuniformizowani pod względem stroju, fryzury /łysina/, mają mieszkania o jednakowym kształcie i wyposażeniu. Nie ma u nich pojęcia własności, nie ma systemu ekonomicznego. Rzeczy potrzebne są pobierane bezpłatnie z ogólnodostępnych magazynów. Również dystrybucją dóbr rządzi zasada kazo. Oto jak Guliwer poszukuje mieszkania w pobliżu miejsca pracy: "Wszedłem do najbliższego domu i bez jakiegokolwiek wstępu powiedziałem do mieszkającego tam Hina:

- Chcę tu mieszkać. Wyprowadź się!

/Wyobraźcie sobie, Czytelnicy, coś takiego w Europie! Wiedziałem jednak, że Hinowie nie znają porządku i na tym opierałem rachunek: i nie omyliłem się/.

Hin, wcale nie zaskoczony i nie obrażony, zapytał:

- Dlaczego?

- Bo pracuję w pobliskiej fabryce włókienniczej i stąd mam bliżej.

Hin powiedział, że pracuje w stołówce na trzeciej ulicy, uznał moją propozycję za kazo, podniósł się, przekazał mieszkanie i wyszedł, żeby na trzeciej ulicy w ten sam lakoniczny i prosty sposób wyprosić z mieszkania kogoś innego[67/].

Europejczyk, nie mając wrodzonego poczucia kazo, nie może się do świata Hinów dostosować. Guliwer prosi więc o przeniesienie na wydzielone terytorium Behinów, którzy zdaniem Hinów zajmują się wyłącznie rzeczami nie istniejącymi. Świat Behinów jest zamkniętym systemem symbolicznym opartym na niezrozumiałym dla Hina /a także Europejczyka/ pojęciach podstawowych. Oto jak wygląda przybycie Guliwera pomiędzy Behinów:

"Ktoś siedział na ławce i czytał książkę. Po krótkim wahaniu zaczepiłem go:

- Przepraszam, czy nie przeszkadzam?

Zapytany, położywszy palec na nosie, powiedział:

- Pricc-prucc i uśmiechnął się.

/.../

- Właśnie mnie tu przywieziono - powiedziałem proszę-co - jestem nowy. Proszę, powiedz mi, dlaczego mówicie pricc-prucc i odwracacie się?

Nagle mięknąc, odwrócił się do mnie.

- O, nie wiedziałem! To zupełnie co innego. Rozumiem. Będę cię uczył. Pricc-prucc jest belki. .

- Co? Zapytałem skonsternowany.

67/ Tamże, s. 111.

- Belki - odpowiedział bez wahania /.../ - oczywiście nie rozumiesz tego, bo nie wiesz, czym jest ketni.

- Ketni?

- Ketni. Jeśli mówią do ciebie pricc-prucc, musisz tak samo odpowiedzieć i położyć palec na nosie - i to jest belki. A belki jest ketni. Jeżeli nie robisz w ten sposób nie zachowujesz się ketni i będą się do ciebie enoować"[68/].

System symboliczny Behinów jest bardzo skomplikowany, ponieważ panują w nim niestabilne reguły. W odróżnieniu od Hinów, Behinowie są jednak społeczeństwem w pełnym znaczeniu słowa. Mają znane również skądinąd instytucje: system oświatowy, hierarchię władzy, organizacje, a także tradycję kulturową i symboliczną. Całe społeczeństwo dzieli się na zwolenników doktryn kona i kemon. Zarówno kona, jak kemon służą osiągnięciu boeto. Zwolennicy kona dążą do tego rysując wszędzie kwadraty, które zwolennicy kemon znieważają, wycierając wierzchołki, domalowując im przekątne i rysując obok własne okręgi. Publiczne znieważenie symbolu jednej z grup prowadzi do buku - świętej wojny na noże, która rozpoczyna się od wzajemnego demolowania kuchenek elektrycznych w domach.

Interesującą cechą społeczeństwa Behinów jest kult bikru. Bikru stają się Behinowie spaleni na stosie za głoszenie herezji, takich jak "Mleko jest białe" lub "Kto się wspina na górę, ten się męczy". Uznaje się ich za myślicieli, ale rozgłos zyskują dopiero po spaleniu. Wspominając wielkość bikru Behinowie dyskretnie milczą jednak o końcu, jaki ich

---

68/ Tamże, s. 160.

spotykał.

Kluczowe znaczenie dla wizji Szathmáriego ma zestawienie Behinów z Hinami: "Badania biologiczne wykazały, że pramieszkańcy naszej /Hinów/ wyspy wszyscy byli Behinami. To co nie harmonizuje z kazo - lub według was /ludzi/ z naturą - nie może trwale istnieć, lecz ginie, a pozostaje to, co harmonijne. W ten sposób ewoluuje organizm kazo, jedyny organizm zdolny do życia"[69]. Behinowie są więc w Kazohinii pozostałością wcześniejszej epoki, niedoskonałymi Hinami. Jak mówi jeden z Hinów, Zatamon - "Jesteśmy /Hinowie/ oczywistym wynikiem matematycznego procesu. Ewoluowaliśmy z wyniszczającej się rasy Behinów, jako jedyne stabilne rozwiązanie. Ewolucja w inny sposób jest niewyobrażalna"[70].

Wyrażony przez Zatamona pogląd, zdaje się reprezentować koncepcję autora. Potwierdza to wywiad udzielony przez Szathmáriego czasopismu "Hungara Vivo" w roku 1973 /nr 4/: "HV: Po ukazaniu się pierwszegowwęgierskiego wydania książki większość czytelników uznała pierwszą część Kazohinii za »negatywną utopię«. To błąd, nieprawdaż? S.Sz.: Oczywiście. Życie Hinów jest »pozytywną utopią«, moim zdaniem ludzkość powinna rozwijać siebie samą, żeby stać się taką. Nie dziwię się, że to życie dla obcego człowieka może wydawać się monotonne, bezbarwne, ale nie istnieje dla człowieka inna możliwość współżycia z doskonałą techniką. Hinowie znaleźli sposób życia logicznego, czyli zgodnego z wymogami techniki.

69/ Tamże, ss. 297-298.

70/ Tamże, ss. 298-299.

Technika wplotła się w nasze życie, dostaliśmy od niej i będziemy dostawać wiele korzyści i za te korzyści oczywiście trzeba płacić, rezygnując z niezdyscyplinowania, rywalizacji itp. Przedstawiając życie Hinów wcale nie chciałem odstraszyć ludzi, przeciwnie, chciałem pokazać im, oto tacy musicie się stać, jeśli chcecie zachować ludzkie życie na Ziemi /.../ Współczesna technika, która czyni nasze życie coraz bardziej wartym życia -wymaga od człowieka dyscypliny. Hinowie zrozumieli to i żyją szczęśliwie. A także w wolności. Ich wolność jest tą uświadomionej konieczności".

Czy tak będzie wyglądała przyszłość Ziemi?

Ile wizji świata?

Pozornie bardzo odmienne koncepcje Zamenhofa, Lantiego i Szathmáriego mają kilka punktów wspólnych. Czy więc rzeczywiście hilelizm - homaranizm, anacjonalizm i Kazohinia są trzema całkiem różnymi wizjami? Wszystkie modele mają p o d s t a w ę e t y c z n ą. U Zamenhofa jest to dyrektywa Hilela. Lanti uważa, że motorem działań ludzkich jest uniwersalne poczucie sprawiedliwości. /Zresztą również Zamenhof sądzi podobnie, kiedy zaleca za Hilelem słuchanie głosu sumienia/. Szathmári zrobił krok do przodu: przenosi moralność na płaszczyznę biologiczną czyniąc ją czymś wrodzonym. Ewolucja Hinów doprowadziła do tego, że nie mogą postępować inaczej niż kazo, czyli w naszych kategoriach - moralnie. Również r a c j o n a l i z m jest wspólny dla wszystkich trzech modeli. Zarówno Zamenhof, jak Lanti chętnie podkreśla ko-

nieczność tzw. logicznego, czyli racjonalnego, rozumowania. U Szathmáriego obserwujemy ewolucyjne konsekwencje racjonalizmu, który wraz z moralnością zawiera się w pojęciu kazo. Wysokie miejsce w opisanych utopiach zajmuje nauka. W świątyniach homaranistów mają być czytane dzieła humanistów, ale tylko te, których stwierdzenia nie są sprzeczne z nauką. Dla Lantiego nauka jest rezultatem racjonalnego myślenia i obserwacji. Także u Hinów nauka pełni ważną funkcję, umożliwia bowiem postęp techniczny, który jest motorem działań ich "społeczeństwa".

Koncepcje Lantiego, Zamenhofa i Szathmáriego odbijają cechy charakterystyczne kultury esperanckiej. Wszystkie są ponadnarodowe i zakładają istnienie języka o zasięgu światowym /dla Hinów ich wyspa jest całym światem; "społeczeństwo" jest izolowane, problem językowy nie istnieje/. Zamenhof, a także jeszcze Lanti próbują ratować nasze wyobrażenie o różnorodności. Szathmári brutalnie się z nimi rozprawia, choć wcale nie przedstawia wizji centralistycznej. W rozumieniu Szathmáriego różnorodność polega na nieograniczonej możliwości wyboru w ramach kazo: Hin może w każdym momencie zmienić swoje zajęcie i zacząć robić coś innego. Ograniczenie kazo jest tylko biologiczne. Ograniczanie społeczne, wpływanie na działanie Hina będącego kazo, czyli w zgodzie z systemem, stanowi kazi - zachowanie niewłaściwe, które jest ignorowane lub korygowane. Szathmári zakłada więc ewolucję ku pluralizmowi "uświadomionej konieczności", na którą powołuje się komentując swoją przepowiednię.

Sądzę, że wbrew pozorom koncepcje Zamenhofa, Lantiego i Szathmáriego dobrze mieszczą się w jednym nurcie. Przesłanki są podobne, odmienny jest - radykalizm myślenia. Wizje ustawione w podanej kolejności można traktować jako obrazy kolejnych etapów jednej z nie wykluczonych dróg rozwoju świata.

W odniesieniu do kultury esperanckiej definicja Kłoskowskiej jest właściwie za szeroka. Obejmuje elementy, których na próżno by szukać w społeczności posługującej się językiem międzynarodowym. Mimo to wydaje mi się, że warto przyjąć do rozważań ten właśnie punkt widzenia. Antropologiczną definicję wykorzystuje się do badania społeczeństw pierwotnych, w których podsystemy kulturowe nie są jeszcze tak bardzo skomplikowane, jak na przykład w cywilizacji europejskiej. Społeczność esperancka, mimo iż jej członkowie często należą prymarnie do społeczeństw najbardziej rozwiniętych pod względem cywilizacyjnym, znajduje się w początkowej fazie wykształcania własnych mechanizmów kulturowych. Kultura esperancka jest więc w pewnym sensie pierwotna, choć nie badają jej ekspedycje antropologów,a zdobycze współczesnej cywilizacji nie są jej obce. Diasporyczność oraz sekundarność Esperancji sprawiają, że procesy kulturotwórcze przebiegają znacznie wolniej niż w grupach dysponujących własnym terytorium i dwudziestoma czterema godzinami na dobę. Nadanie społeczności międzynarodowojęzycznej terytorium /np. wyspy bezludnej/ z pewnością zainicjowałoby procesy znane z grup etnicznych. Zalążkowo występują one obecnie w najbardziej zinstytucjonalizowanych częściach Esperancji. Brak pewnych podsystemów /np. aparatu władzy i przymusu, oświaty/ należy do charakte-

rystyki kultury i ma duże znaczenie dla jej kształtu.

"Dziurawość" kultury esperanckiej widać dobrze po wprowadzeniu podziału czynności i ich wytworów według charakteru /na bezpośrednie i symboliczne/ oraz funkcji /na instrumentalne i realizacyjne/[71]. Sfera bezpośrednia instrumentalna nie istniej prawie wcale. Nie ma przemysłu i esperanckich środków produkcji. Szczątkowych form tej kategorii można doszukiwać się w przedsiębiorstwach, które finansują częściowo lub w całości działalność organizacji esperanckich. Niewielka jest również sfera bezpośrednia realizacyjna. Esperantyści uczestniczą w niej w swoich społeczeństwach prymarnych. Jedyna kategoria przedmiotów, którą z pewnym wahaniem można tu zaklasyfikować to wyroby użytkowe zdobione symboliką esperancką. W grupie tej znajdują się również usługi świadczone esperantystom przez esperantystów, na przykład kursy dla nauczycieli esperanta organizowane przez Internacia Esperanto-Instituto /Międzynarodowy Instytut Esperanta/ w Hadze. Nieproporcjonalnie duża jest natomiast sfera symboliczna. Można porównywać ją jakościowo z odpowiednią sferą w kulturach etnicznych, chociaż różnica rzędu wielkości nie ulega wątpliwości. Esperancja nie została jeszcze tak bardzo zinstytucjonalizowana, jak niewielkie nawet grupy narodowościowe, nie ma też w niej rozwiniętej specjalizacji. Dlatego, jeżeli przyjąć, że gołym okiem dostrzegamy procesy w skali grupy etnicznej, obraz wybranych elementów kultury esperanckiej

---

71/ A. Kłoskowska: op.cit., ss.80-93.

/w większości należących do sfery symbolicznej/ należy traktować jako mikroskopowy.

Często stawia się pytanie, czy nadbudowa powstająca wokół języka esperanto jest uniwersalistyczna, czy stanowi rodzaj wspólnego mianownika kulturowego dla świata. W rzeczywistości chodzi o kilka różnych pytań, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Warto jednak takiej odpowiedzi szukać. Najczęściej myśli się o pochodzeniu leksyki i szansach języka na szerokie zastosowanie międzynarodowe. Oba tematy stanowią niewyczerpane źródło spekulacji. Żaden z nich nie dotyczy jednak tego, co jest - "stawania się" kultury opartej na języku międzynarodowym. W pierwszym przypadku uwaga koncentruje się na postulowanych cechach przyszłego języka uniwersalnego, w drugim - na stosunku światowych decydentów do problemu językowego. Również pytanie o geograficzny zakres kultury esperanckiej nie prowadzi do jasnej konkluzji. Jest on olbrzymi, gdy podkreśla się, że nie ma chyba kraju na świecie, w którym nie mieszka przynajmniej jeden esperantysta, maleje jednak do minimum, gdy bierze się pod uwagę udział esperantystów w poszczególnych społeczeństwach prymarnych /zarówno ilościowy, jak jakościowy/. Do najciekawszych wniosków można dojść analizując treść najbardziej rozwiniętych podsystemów kultury esperanckiej. Należy jednak wtedy przeformułować pytanie pierwotne, zastępując słowo "czy" zwrotem "w jaki sposób". A więc: w jaki sposób kultura esperancka jest uniwersalistyczna.

Próby sformułowania odpowiedzi polegające na szukaniu

powszechników, ogólnoświatowego wspólnego mianownika kulturowego, rozczarowują. "Esperancka kultura w praktyce nie prezentuje nowych, dotąd nie znanych, oryginalnych wartości. Jej specyfika polega raczej na tworzeniu amalgamatu tych postaw występujących we współczesnych społeczeństwach, które najczęściej należą do ich przewodnich ideałów humanistycznych" - pisze J. Leyk[72]. Wymienia on zbliżenie kultur etnicznych /z naciskiem na kultury małe/, akcentowanie pozytywnych cech jednostki, pacyfizm, respektowanie narodowych odrębności. Są to sformułowania bardzo ogólne, znane z literatury w językach etnicznych. Powstaje paradoks: banalnie brzmiące stwierdzenia pozostają w konflikcie z przekonaniem o zaistnieniu nowej jakości. Zgodnie ze słownikową definicją uniwersalizmu[73] "uniwersalistyczny" znaczy "dążący do objęcia pewnej całości, do objęcia działalnością wszystkich ludzi". Idąc tym tropem można szukać tego, co jest wspólne jak największej liczbie ludzi. Można również starać się znaleźć to, co może być wspólne. Kultura esperancka nie jest stałą cząstką w s z y s t k i c h kultur światowych. Przypomina raczej niewysoki taras, który jest n i c z y j /w znaczeniu etnicznym, a nie z powodu braku właścicieli/. Może się wdrapać na niego, kto tylko chce. Należałoby więc mówić nie o kulturze uniwersalistycznej, lecz uniwersalizującej, o budowaniu czegoś nowego ponad starymi podziałami. Nie da się założyć, że będzie to europejskie w piętnastu procentach a afrykańskie w czternastu, w myśl arbitralnie przyjętego kry-

---

72/ J.Leyk: Sociologia karakterizo, op.cit., s. 78.

73/ W. Kopaliński: Słownik wyrazów obcych, Warszawa 1980, s. 790.

terium. Decyduje aktywność tych, którzy wspinają się na taras i na nim pozostają. Zakres geograficzny Esperancji zależy właśnie od nich - jest zresztą powoli coraz szerszy[74/].

Poza dziećmi rodzin esperanckich wszyscy stają się uczestnikami kultury esperanckiej z wyboru. Wymaga to czynnej postawy: najpierw opanowania języka, potem szukania własnego miejsca. W Esperancji nie ma mechanizmów umożliwiających bierną konsumpcję. Osoby nie znajdujące sposobu wykorzystania języka po prostu odchodzą. Ci, którzy pozostają, cieszę się dużą swobodą. Poza najbardziej skostniałymi strukturami organizacyjnymi, gdzie funkcjonują typowe mechanizmy biurokratyczne, Esperancja stanowi rodzaj Hyde Parku: jednostka ma pełną wolność zachowań i wypowiedzi, ale jeśli chce otrzymywać gratyfikacje społeczne, musi sobie znaleźć klientelę. Rozróżnienie na twórców i konsumentów kultury nie jest tu tak ostre, jak w grupach etnicznych. Wielu esperantystów próbuje swoich sił jako dziennikarze, pisarze, piosenkarze, zajmując się w społeczeństwie prymarnym czymś zupełnie innym. W Esperancji łatwiej zaspokoić potrzebę wypowiedzenia się, choć /i dlatego że/ na ogół nie łączy się to z korzyściami materialnymi.

Warto zwrócić uwagę na rolę elementów obcego pochodzenia. Dobrego przykładu dostarcza literatura. W historii literatury polskiej znajduje się zwykle marginalne notki o przekładach. Esperanckie wersje Mickiewicza lub Szekspira są uznawane za kulturalny dorobek grupy. Prestiż tłumacza

---

74/ J.Żytyński, op.cit., ss. 95-106.

jest o wiele wyższy. Heterogeniczność społeczności esperanckiej należy bowiem do jej swoistości. Członkowie społeczności akceptują ją bez zastrzeżeń. Natomiast w kulturach etnicznych funkcjonują mechanizmy eksponujące homogeniczność, nawet jeśli w istocie ma to niewiele wspólnego z prawdą. Nie wszystkie jednak elementy obce, stające się częścią kultury esperanckiej, społeczność akceptuje. Te, które są sprzeczne z ogólnie rozmianym humanizmem, nie odgrywają znaczącej roli i nie mają szans na rozpowszechnienie. Dzieje się tak niekiedy z poglądami lansowanymi przez grupy z zewnętrz, traktujące esperanto instrumentalnie /np. faszystowska organizacja esperancka/. W społeczeństwach etnicznych podstawą odrzucenia bardzo często bywa inność, w Esperancji "inne" jest praktycznie wszystko, toteż odrzuca się to, co godzi w inność i różnorodność. Esperancja jest pluralistyczna.

Model funkcjowania esperanckiej kultury można opisać w przybliżeniu za pomocą modelu:

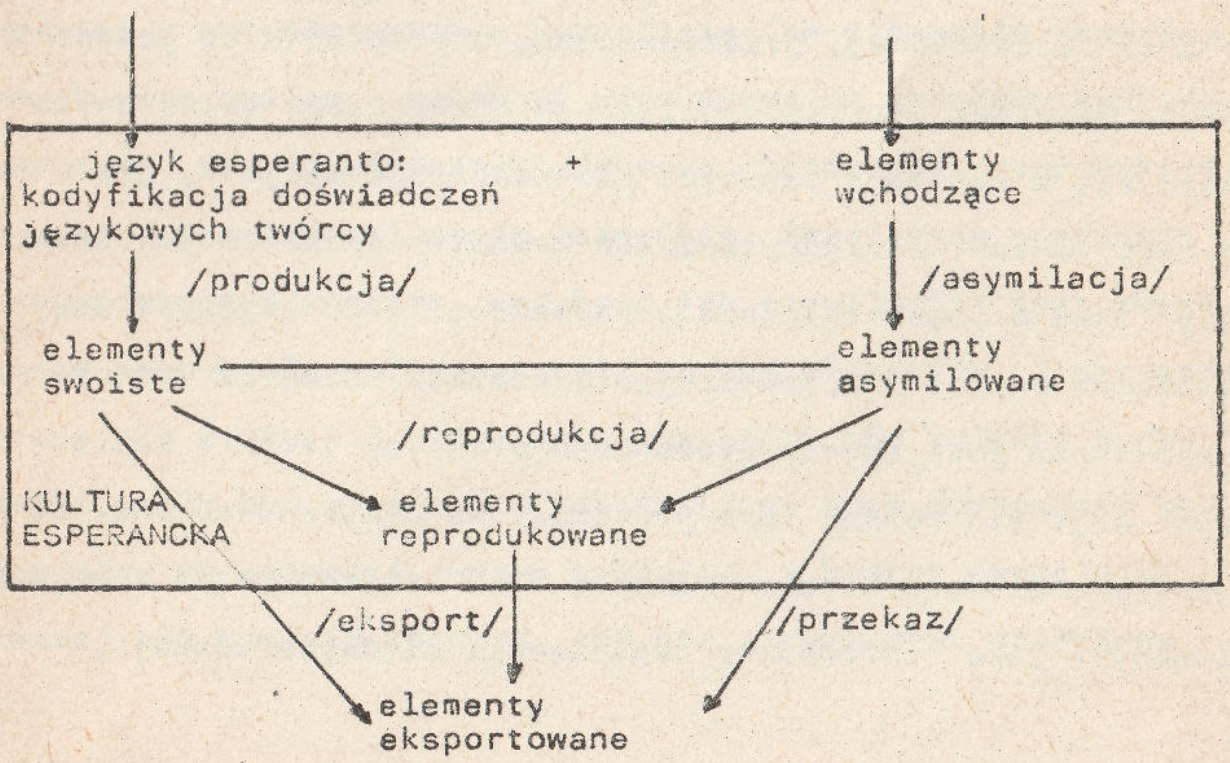

Na początku był język. Powstał na podstawie wiedzy autora o istniejących językach etnicznych i jego rozumienia mechanizmów języka. Pozostałe elementy kultury esperanckiej pochodzą z zewnątrz /np. idea zorganizowania się, dla której pierwszą formą stały się publikowane przez Zamenhofa listy adresowe/ lub wynikły z języka jako takiego /np. ćwiczenia z pierwszego podręcznika do esperanta/. Elementami wchodzącymi nazywam te, które zaistniały "w związku z językiem esperanto lub w tym języku". Asymilowane są elementy wchodzące niesprzeczne z zasadą pluralizmu - społeczność je przyjmuje. Można w Esperancji odnaleźć rasizm /element wchodzący/, ale nie został on zasymilowany. Elementy swoiste stanowią wytwór społeczności esperanckiej /np. rocznik UEA/. Elementy swoiste oraz asymilowane mogą być w społeczności rozpowszechniane - reprodukowane. Elementy eksportowane mogą być wytworem esperantystów /np. wspomnienia V. Lebruna o Tołstoju, przełożone na język polski/ lub rezultatem asymilacji /np. "Marta" Orzeszkowej, przetłumaczona z esperanta na japoński/. Najoczywistsze przykłady działania mechanizmów kulturowych wiążą się z tekstami pisanymi /łatwość obserwacji!/, ale w wyniku kontaktów międzyludzkich wewnątrz społeczności zachodzą także procesy związane z elementami trudniejszymi do udokumentowania /np. zwyczajami, ideami/. Mimo iż kultura esperancka jest tworem stosunkowo prostym, jeden i ten sam fakt daje się różnie interpretować. Na przykład rocznik UEA jest produkowany - jako "właśnie taka książeczka" - i asymilowany - jako "informator organizacji międzynarodowej".

Obecnie w kulturze esperanckiej zachodzą następujące procesy: przekaz - przenoszenie elementów asymilowanych poza system; asymilacja - społeczna akceptacja elementów wchodzących z zewnątrz; produkcja - tworzenie elementów swoistych; reprodukcja - powielanie elementów swoistych i asymilowanych; eksport - przenoszenie elementów swoistych i reprodukowanych poza system. Bezpośrednie znaczenie dla uniwersalizacji kultury ma asymilacja. Każdy element z zewnątrz zwiększa potencjał kultury, a także jej zakres. Przekaz działa uniwersalizująco także poza systemem. Esperanto wykorzystuje się dość często jako język pośredni między dwoma innymi /np. węgierskim i malajskim/. Konieczne jest wtedy jednorazowe zasymilowanie elementów kultury wyjściowej /węgierskiej/, aby następnie mogło dojść do zasymilowania tych samych elementów w kulturze docelowej /malajskiej/. Jeśli zachodzi tylko asymilacja, niektóre elementy pozostają następnie przez wiele lat "w spoczynku", nie wykorzystywane. Przekaz wiąże się najczęściej z natychmiastowym przeniesieniem elementów asymilowanych poza system - zwiększa więc dynamikę procesów kulturotwórczych. Procesy wewnątrzkulturowe /produkcja, reprodukcja/ wpływają na uniwersalizację pośrednio. Rezultatem produkcji i reprodukcji elementów /podobnie jak asymilacji/ jest zwiększenie potencjału kultury, czyli liczby elementów. Z wzrostem potencjału łączy się ułatwienie przekazu. Aby kultura esperancka mogła być sprawnym przekaźnikiem, musi dysponować potencjałem co najmniej równym kulturze, z której asymiluje. Inaczej nie spełnia zadania, tak jak cienki drut miedziany

na słupie wysokiego napięcia. W przekazie często nie wystarcza posłużenie się kategorią ogólną, konieczne jest odwołanie się do analogii. Zdanie "Riksdag to szwedzki sejm" - choć logicznie niezupełnie poprawne - jest dla Polaka bardziej obrazowe niż "Riksdag to szwedzki parlament". Zbudowanie analogii możliwe jest tylko w systemie, w którym parlament istnieje /np. po esperancku trzeba posługiwać się słowem "parlamento"/. Dlatego wzrost potencjału kulturowego zwiększa możliwości przekazu. Ułatwia także eksport elementów, a elementy eksportowane uświadamiają na zewnątrz istnienie kultury, z której pochodzą.

We wszystkich podsystemach kultury esperanckiej można wskazać zarówno elementy związane z uniwersalizacją bezpośrednio, jak i pośrednio. Jedne i drugie odgrywają w całości systemu równie ważną rolę. Na przykład taka instytucja, jak UEA zgodnie ze statutem ułatwia przekaz. Do wewnątrz społeczności skierowana jest natomiast działalność wydawnictwa A. Iltis w Saarbrücken, która specjalizuje się w literaturze esperantologicznej i oryginalnej literaturze esperanckiej. Jak cienkie są analityczne rozróżnienia, widać najlepiej na przykładzie ośrodka wczasów esperanckich /np. w Pisanicy - Bułgaria/ lub esperanckiego centrum kulturalnego /np. w La Chaux-de-Fonds - Szwajcaria/. Funkcjonują one dzięki społeczności esperanckiej, która je utrzymuje i stanowi rację ich istnienia /a więc są elementami wewnątrzkulturowymi/. Równocześnie jednak umożliwiają kontakt esperantystom z różnych kręgów kulturowych - pełnią więc funkcję uniwersalizującą.

Zwyczaj nazywania użytkowników języka międzynarodowego słowem "samideano" ma w podtekście uniwersalistyczną wizję esperanta /obojętne czy homaranistyczną, czy zgodną z Deklaracją Bułońską/. To samo słowo można rozpatrywać jako narzędzie podziału wewnątrz społeczności, ponieważ jej część nie akceptuje go ze względów ideowych. W symbolice obficie wykorzystuje się takie motywy, jak kula ziemska lub uścisk dłoni ponad granicami. Istnieje także symbolika specjalizująca grupy esperanckie /np. esperantyści katolicy łączą zieloną gwiazdę z krzyżem/. Wśród idiomów występują kalki /np. Pli bona io ol nenio - Lepsze coś niż nic/. Są jednak również twory oryginalne /np. powitanie "Salaton!" - dosł. Sałatki! - wariacja fonetyczna na temat "Saluton!" - Cześć!/. W literaturze oprócz typowej powieści przygodowej /np. książki I. Nemere/ występuje nurt autotematyczny /np. "Ombro sur interna pejzaĝo" S. Šimec/. W nauce język służy wymianie informacji z różnych dziedzin, jednocześnie powstaje "metanauka" - interlingwistyka ze swoimi specjalizacjami.

Ponieważ kultura esperancka jest w całości heterogeniczna /aposteriorycznyjęzyk, elementy pierwotne - asymilowane/, także jej elementy swoiste /produkowane i reprodukowane/ mają podstawę międzynarodową, zgodną z zasadami pluralizmu i transnarodowości. Ich swoistość jest więc względna. Świadomość "my", wykształcająca się u esperantystów sekundarnie, niezależnie od prymarnej świadomości etnicznej, ma perspektywę światową - również w tym sensie można mówić o uniwersalizmie kultury esperanckiej. Widać to na przykład

w przesłaniu grupy młodych esperantystów z roku 1980, tak zwanym "Manifeście z Raumy", który kończy się słowami[75]: "Wierzymy, że pierwsze stulecie esperanta dowiodło przydatności języka do wyrażania wszystkiego; w końcu lat osiemdziesiątych, na początku drugiego stulecia, musimy pokazać światu, że jesteśmy również w stanie powiedzieć c o ś - coś kulturowo oryginalnego i mającego wartość międzynarodową".

75/ Cyt. wg J.Leyk: De geo- al heliocentra sistemo, "Pola Esperantisto" 1982, nr 3-4.

BIBLIOGRAFIA

1 Adam Z. /Zakrzewski Adam/: Historio de Esperanto 1887--1912. Varsovio 1913 /fotokopia, Varsovio 1979, Pola Esperanto-Asocio/.

2 Boulton Marjorie: Faktoj kaj fantazioj. Rotterdam 1984.

3 Enciklopedio de Esperanto. Budapest 1933 /fotokopia, Budapest 1979/.

4 Forster Peter: The Esperanto Movement. The Hague 1982.

5 Gaja paĝo. "Hungara Vivo" 1969, nr 1; 1981, nr 1; 1982, nr 4.

6 Hockett Charles: Kurs językoznawstwa współczesnego. Warszawa 1968. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

7 Holzhaus Adolf: Stelo. "Heroldo de Esperanto" 1973, nr 3.

8 Hornby A.S., Gatenby E.V., Wakefield H.: The Advanced Learner's Dictionary of Current English, second edition. London 1963.

9 Kłoskowska Antonina. Kultura masowa. Warszawa 1980. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

10 Kopaliński Władysław: Słownik wyrazów obcych. Warszawa 1980. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

11 Kurkowska Halina, Skorupka Stanisław: Stylistyka polska. Zarys. Warszawa 1959. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

12 Lapenna Ivo, Lins Ulrich, Carlevaro Tazio /red./: Esperanto en perspektivo. London-Rotterdam 1974.

13 Leteroj de E.Lanti, Paris 1940.

14 Leyk Jerzy: De geo- al heliocentra sistemo. "Pola Esperantisto" 1982, nr 3-4.

15 Leyk Jerzy: Sociologia karakterizo de la Esperanto-Movado. W: Kraśko Ryszard, Leyk Jerzy, Żelazny Walter: Zamenhof. Movado. Doktrino. Varsovio 1983. Esplorklerigo Centro de Pola Esperanto-Asocio. Polski oryginał w: Ejsmont Tadeusz /red./: Studia Esperantologiczne. Katowice 1979. Uniwersytet Śląski.

16 Newell Leonard Noel Mansell: Kolektitaj poemoj. Manĉestro 1987.

17 Ora duopo. Jubilea libro pri Julio Baghy kaj Kolomano Kalocsay. Budapest 1966.

18 Ossowski Stanisław: O ojczyźnie i narodzie. Warszawa 1984. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

19 Plena Ilustrita Vortaro de Esperanto. Paris 1981.

20 Privat Edmond: Historio de la lingvo Esperanto. Leipzig 1923 /t.I/, 1927 /t.II/.

21 Révész Sándor: Sojle. Maszynopis.

22 Słownik języka polskiego. Warszawa 1983 /t.I/, 1984 /t.II/, 1985 /t.III/.

23 Szathmári Sándor: Vojaĝo al Kazohinio. Parizo 1958.

24 Zamenhof Ludoviko Lazaro: Originala verkaro. Leipzig 1929.

25 Żytyński Józef: Esperanto i esperantyści. Warszawa 1987. Wiedza Powszechna.

STRESZCZENIE

Autor opisuje kulturową nadbudowę tworzącą się w wyniku funkcjonowania języka esperanto oraz mechanizmy jej powstawania. Do opisu stosuje antropologiczną definicję kultury /A. Kłoskowskiej/, która w wielu podzakresach zbyt szeroka - pozwala zwrócić uwagę nie tylko na to, co jest, ale również na sfery, które nie istnieją. Przyczyną "niekompletności" tej kultury jest sekundarność społeczności, która ją wytwarza /jej członkowie zaspokajają podstawowe potrzeby życiowe w swoich społeczeństwach etnicznych/, oraz brak jednolitego terytorium związanego z zastosowaniem esperanta. Cechy te wraz ze wspólnotą języka, ponadnarodowością i różnorodnością treści decydują o unikalności modelu kultury, powstającej dzięki esperantu. Część symboliczna znacznie przerasta w niej niesymboliczną. Potwierdza to opis wybranych sfer, mający za cel przedstawienie materiału faktograficznego, mało znanego poza środowiskiem esperantystów. Ciekawe są esperanckie wizje społeczeństw bez konfliktów językowych - osobny rozdział poświęcony jest zarysom koncepcji L. Zamenhofa, E. Lantiego i modelowi z powieści S. Szathmáriego "Vojaĝo al Kazohinio" /Podróż do Kazohinii/. W zakończeniu autor zastanawia się nad uniwersalnością kultury esperanckiej. Uważa, że jest ona nie tyle "uniwersalistyczna", co "uniwersalizująca". Nie stanowi wspólnego mianownika wszystkich kultur, lecz nową, mię-

dzynarodową nadbudowę tworzącą się przy zachowaniu zasad transnarodowości /termin J. Leyka/ i pluralizmu. Autor szkicuje też mechanizmy działające w kulturze esperanckiej. Podkreśla, że zarówno te związane z otoczeniem /asymilacja, przekaz, eksport elementów kultury/, jak wewnętrzne /produkcja i reprodukcja elementów/ służą zwiększeniu potencjału kulturowego "Esperancji", a więc sprzyjają coraz lepszemu spełnianiu funkcji języka przez esperanto. Opisane zjawiska zachodzą w niewielkiej skali, ale są interesujące jakościowo.

ESPERANTUJO - KULTURO KAJ KULTURKREAJ MEKANISMOJ

RESUMO

La aŭtoro priskribas kulturan superstrukturon de Esperanto kaj mekanismojn, laŭ kiuj ĝi kreigas. Por la priskribo li aplikas la antropologian difinon de kulturo /de A. Kłoskowska/. Tio, ke ĝi multrilate tro vastas, ebligas rimarkigi ne nur pri la estaĵoj, sed ankaŭ pri la neekzistaĵoj en E-kulturo. Al la kaŭzoj, pro kiuj la kulturo estas "nekompleta", apartenas la sekundareco de la socio, kiu ĝin kreas, kaj manko de unueca teritorio ligita kun Esperanto. Ĉi tiuj ecoj kune kun komuneco de la lingvo, supernacieco kaj diverseco de la enhavo decidas pri la unikeco de la modelo, kiun kreas E-kulturo. La simbola parto grave superas en ĝi la nesimbolan. Konfirmas ĉi tion la pritrakto de elektitaj kultureroj, celanta prezenti faktojn, kiujn oni malmulte konas ekster E-medio. Interesaj estas esperantistaj ideoj pri socioj sen lingvaj konfliktoj - aparta ĉapitro koncernas tekstojn de Zamenhof, Lanti kaj Szathmári. En la fino la aŭtoro pripensas universalecon de E-kulturo. Li opinias ĝin ne "universalisma", sed "universaliga". Gi ne estas kvazaŭ komuna denominatoro de la kulturoj, sed ĝi kreiĝas kiel nova, internacia superstrukturo, observa al la principoj de transnacieco /la termino de J.Leyk/ kaj plurismo. La aŭtoro skizas ankaŭ mekanismojn, kiuj funkcias en E-kulturo. Li substrekas, ke same tiuj kiuj ligiĝas kun la cirkaŭa medio /arigado, perado, ekspor-

tado de kulturelementoj/, kiel la internaj /produktado kaj reprduktado de elementoj/ servas al kreskigo de la kultura povo de Esperantujo, sekve ambaŭ tipoj favoras tion, ke Esperanto ĉiam pli bone servu kiel lingvo. La priskribitaj fenomenoj estas etskalaj, sed ili interesas kvalite.

ESPERANCY - THE CULTURE AND CULTURE-FORMING MECHANISMS

Summary

The Author discusses the cultural superstructure, formed as a result of the functioning of the esperanto language and mechanisms of its formulation. In his discussion, he employs the definition of culture /after A.Kłoskowska/ which - in many subfields too broad - allows to focus attention not only on what exists, but also on non-existent spheres. The reasons for the "incompleteness" of this culture are the secondariness of the society which creates it /its members satisfy the basic necessities of life in their ethnic societies/, and a lack of one unified territory on which esperanto could be used. These features, combined with the sharing of a common language, supranationality and a variety of content make for the uniqueness of the model of culture created by esperanto. The symbolic elements of this culture considerably outrank the unsymbolic ones. This is confirmed by a description of selected aspects, which aims at presenting the factual material, not widely known outside the environment of speakers of esperanto. The

esperantist visions of societies without linguistic conflicts are very interesting - a seperate chapter is devoted to the outlines of the concepts of L. Zamenhof, E.Lanti and the model put forth by S. Szathmàri in the novel "Vojaĝo al Kazohinio" /Voyage to Kazohinia/. In the conclusive part of this work, the Author considers the universality of esperanto culture. He believes it to be "universalising" rather than "universalistic". It does not constitute a common denominator for all cultures, but a new, international superstructure formed with a simultaneous retaining of transnationality /a term created by J. Leyk/ and pluralism. The Author also outlines mechanisms functioning in the esperantist culture. He emphasises, that both environmental /accumulation, transmission and export of elements of culture/ and external /production and raproduction of elements/ mechanisms of culture are favourable to increasing the cultural potential of "esperancy", thus enabling esperanto to fulfil linguistic aims more effectively. The observed phenomena occur on a small scale, but they are qualitatively interesting.

Войцех Усакевич

Эсперанция - культура и способствующие развитию культуры механизмы

Резюме

Автор описывает культурную надстройку, создающуюся в результате функционирования языка эсперанто, а также механизмы ее возникновения. К описанию применяет антропологическое определение культуры /А.Клосковской/, которое - во многих подсферах слишком широкое - позволяет обратить внимание не толь-

ко на то, что существует, но также и на сферы, которые не существуют. Причиной "некомплектности" этой культуры является секундарность общественности, которая ее создает /ее члены обеспечают основные жизненные потребности в своих этнических общественностях/, а также недостаток единой территории, связанной с применением языка эсперанто. Эти черты наряду с обностью языка, сверхнациональностью и разнообразием содержаний решают об уникальности модели культуры, возникающей благодаря языку эсперанто. Символическая часть значительно превышает в ней несимволическую. Это подтверждает описание избранных сфер, имеющее своей целью представление фактографического материала, мало известного вне среды эсперантистов. Интересны эсперантские видения обществ без языковых конфликтов - отдельный раздел посвящается контурам концепции Л.Заменгофа, З.Ланти и модели из романа С.Сотмари " **Vojaĝo al Kazohinio** " /Путешествие в Казохинию/. В завершении автор рассуждает универсальность эсперантской культуры. Он считает, что она не столько "универсалистическая", сколько "универсализирующая". Не является общим знаменателем всех культур, но новой международной надстройкой создающейся при сохранении всех принципов транснациональности /термин И.Лейка/ и плурализма. Автор намечает также механизмы, действующие в эсперантской культуре. Подчеркивает, что как те связанные со средой /аккумуляция, перевод, экспорт элементов культуры/, так и внутренние /производство и воспроизводство элементов/ служат увеличению культурного потенциала "Эсперанции", значит способствуют все лучшему выполнении функций языка языком эсперанто. Описанные явления возникают в небольших масштабах, но они интересны качественно.